Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 7 | Kraków, poniedziałek 9 stycznia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obwiepol i Obsamor

W swojej polityce wewnętrznej marszałek Piłsudski, jak wiadomo, szczególnie „zagiął parol" na endecję, która, zionąc nienawiścią ku niemu, żadnych w walce z nim nie przebierała środków, uciekając się nawet do metod, odbijających się szkodliwie na państwie.

W znacznej mierze dla osaczenia i pognębienia endecji zakrojone są obecne plany wyborcze szefa rządu. I niewątpliwie jego strategia i w danym wypadku odniesie zwycięstwo. Wszakże nawet na tak wrogim dlań gruncie, jakim było Poznańskie, ukuty został blok dla współdziałania z rządem, składający się z „Chrz. nar. klubu zachowawczej pracy państwowej" oraz „Narodowej unji gospodarczej stanu średniego". Ponieważ na gruncie poznańskim i chadecki organ „Nowy Kurjer" uprawia politykę dla rządu życzliwą — endecja może się znaleść tam, w swojej twierdzy, odosobnioną.

Oczywiście, my, nie godząc się na rolę obławników rządu, nie mamy zamiaru rozczulać się nad endecką zwierzyną.

Spodlem endecji było szalbierstwo, jej taktyką w walce — operowanie insynuacjami, plotkami, alarmami, co jej się udawało tylokrotnie, skutkiem słabego wyrobienia politycznego, cechującego większość społeczeństwa polskiego.

Dla scharakteryzowania endecji przytoczymy tu trafny jej wizerunek, naszkicowany w „Robotniku".

„Przez dwa dziesiątki lat szerokie sfery społeczeństwa naszego, niezaprawione do politycznego myślenia wskutek niewoli i niemożności publicznego omawiania najważniejszych zagadnień, były wychowywane przez endecję w przekonaniu, że nie jest ona partją, lecz **„całym narodem"**.

Miała endecja zawsze obok oficjalnej partji i kryjących się w jej łonie różnych komórek, o istnieniu których nie wiedzieli niewtajemniczeni członkowie stronnictwa, różne folwarki i przybudówki, jeden z folwarków miał reprezentować chłopów, inny znów — robotników. W ten sposób partja stawała się jak gdyby parlamentem, reprezentującym najróżnorodniejsze klasy społeczne i ich interesy.

„Walki klasowe" mogły się odbywać najwyżej na zjazdach partyjnych. Zresztą faktycznie do tych „walk" nigdy nie dochodziło. Wszystkie grupy były jak najbardziej zgrane. Dla „dobra ogólnonarodowego" ci, którzy mieli reprezentować w partji interesy warstw ubogich, ustępowali ze swych dążeń i partja szła zawsze po linji interesów warstw posiadających. Conajwyżej mogła powstawać kwestja, czy interes obszarników, czy też interes sfer, zgrupowanych około „Lewiatana", jest „bardziej narodowym". Te same cechy, z zastrzeżeniem jedynie co do odrębności warunków, posiada włoski faszyzm, ustawicznie głoszący, że interesy wszystkich klas społecznych jednakowo ma na względzie."

Jak zaznaczyliśmy, dzisiaj endecja znajduje się w przededniu klęski wyborczej.

Ale co za widoki dalsze mieć może wyruszająca w pierwszym rzędzie przeciwko niej pstra obława — **„obóz sanacji moralnej"**.

Sanacyjno - konserwatywny „Czas" pisze na temat zainteresowania się rządu wyborami:

„Celem jego jest wprowadzenie do sejmu i senatu liczniejszej grupy wybrańców, którzyby i chętni i zdolni byli do pomagania rządowi w budowie państwa. Mają to być ludzie należący przekonaniami społecznemi i zawodami do różnych partyj z prawa i z lewa; ale mają mieć także wspólną cechę: brak wady partyjnictwa, to jest brak przerostu uczuć partyjnych nad państwowemi. Jednostki skompromitowane „partyjnictwem" — a jest to co innego jak przynależność do pewnej partji — nie są dla rządu pożądane.

Tak wygląda punkt wyjścia dla ustosunkowania się rządu wobec wyborów".

Teraz przed wyborami rząd zjednał sobie całe ugrupowanie **najrozmaitszego pokroju**, co przyznaje „Czas"; wyciągnął nawet z archiwów — karmazynów od Nieświeża po Dzików. Ich wpływy zdołały widocznie odciągnąć od endeków nawet jednego z najstarszych wyznawców endecji, gdyż pomnągego jej — jakże odmienne! — pierwociny w „Głosie" warszawskim, ex senatora Steckiego. A obok całych ugrupowań „Obsamor" — jeżeli użyjemy skrótu, wzorowanego na „Obwiepolu" — wchłonął cząstki różnych partyj, które lokalnie powchodziły w skład bloków sanacyjnych, podczas, gdy odłamy tej samej barwy gdzieindziej przeciwstawiają się listom rządowym.

Taki aparat może w doraźnym ataku porozbijać endecję z jej przyległościami. Równocześnie, jak każdy na większą miarę zakrojony blok, tarasuje on drogę stronnictwom, idącym do walki pod własnym sztandarem; jest zatem przeciwnikiem, z którym PPS będzie miała przeprawy, wymagające też skupienia energji.

A rezultat w samym Sejmie?

Czy całkowite grupy pro - rządowe będą mogły poza ogólnikiem „popierania rządu" iść zgodnie w poszczególnych wypadkach ustawodawczej pracy sejmowej, gdy ich poglądy rozchodzą się „do Sasa i do lasa"? Czy partje porozłupywane lokalnie rozważanemi szansami wyborczemi, nie skleją się jakoś napowrót na gruncie sejmowym, stwarzając dla rządu oparcie chwiejne, sheblowane kompromisem.

Ten sam materjał ludzki, zebrany do walki wyborczej w jedną armję — po tej walce w sejsowym „cywilu" podzieli się wedle swoich interesów — sprzecznych zasadniczo w aż nadto licznych wypadkach! Co z tego wyniknie w Sejmie?

Jasną jest natomiast sytuacja PPS. W dniach przedwyborczych i podczas wyborów uderzać w nas będą bloki dawne i nowe. Nie damy się jednak zwalić z nóg. Szeregi nasze się mnożą!

A i naszej polityki w przyszłym Sejmie nie pokrywają mroki, nie zawiera ona zagadek, nie będzie zależała od trafu.

Spoglądamy na wybory spokojnem okiem.

Skorzystajcie z dzisiejszej niedzieli!

Jak w dni powszednie, taksamo i w niedzielę **biura obwodowych komisyj wyborczych są otwarte** w godzinach od 12 do 2 i od 4 do 8. Towarzysze i Towarzyszki! **Skorzystajcie z niedzieli i skontrolujcie, czy Was umieszczono na spisach wyborców, ewentualnie zaś wnieście reklamacje!**

—ooo—

Baczność Wyborcy!

Lokale reklamacyjne Polskiej Partji Socjalistycznej w Krakowie mieszczą się:

1) dla dzielnic I (Śródmieście), II (Nowy Świat), III, IV (Piasek), V (Kleparz), XIV (Czarna Wieś), XV (Nowa Wieś), XVI (Łobzów), XVII (Krowodrza) i XIX (Grzegórzki), XX (Dąbie) w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5;

2) dla dzielnic VI (Wesoła) i XVIII (Warszawskie) w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15;

3) dla dzielnicy VII i VIII (Stradom i Kazimierz) w lokalu Bundu (Hotel Kellera przy ulicy Krakowskiej);

4) dla **Podgórza, Ludwinowa i Płaszowa** w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 11;

5) dla dzielnic X (Zakrzówek), XI (Dębniki), XII (Półwsie), XIII (Zwierzyniec) w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16.

Godziny urzędowania we wszystkich powyższych lokalach od 6—8 wieczór.

Towarzysze urzędujący w tych lokalach **mają listy wyborców z tych dzielnic** — załatwiają reklamacje i udzielać będą wszelkich wyjaśnień.

KRAKOWSKIE CENTRALNE BIURO WYBORCZE PPS MIEŚCI SIĘ W BIURZE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS W DOMU ROBOTNICZYM PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO 5, II P.

Święty i nieświęty Wojciech

Po mieście krąży wersja, że p. Burtan, dotąd główny udziałowiec wydawnictwa „Głosu Narodu", przerzucił swoje kapitały na „Rzeczpospolitą", finansowaniem zaś „Głosu Narodu" zajęła się podobno poznańska księgarnia św. Wojciecha oraz p. Wojciech Korfanty.

Pod znakiem zatem dwóch Wojciechów — świętego i zupełnie nieświętego — obecnie miałby organ chadecji kroczyć. To tłumaczyłoby chęć „Głosu Narodu" — pośredniego rehabilitowania p. Korfantego, atakowanego za braterstwo bronić z Kustosem.

W młodych latach p. Korfanty zwalczał Napieralskiego za to, że tamten nie mógł się zdecydować na odczepienie polsko-katolickiego ruchu na Śląsku od niemieckiego klerykalnego centrum. Walczył, aż ... **sprzedał Napieralskiemu swoje pismo.** Teraz po zbrukaniu przed sądem marszałkowskim laurów patrjotycznych, któremi wieńczyła go prawica burżuazyjna, podał rękę Kustosowi, który wogóle uznaje Ślązaków za jakieś odrębne plemię.

Napieralski, a teraz Kustos — to znamienne etapy, świadczące o charakterze Wojciecha **Korfantego.**

Jeżeli ten Wojciech swoją mamoną reguluje kurs „Głosu Narodu", to i św. Wojciech nie pomoże!

Pytanie, czy taki protektor dogadza wszystkim wtajemniczonym chadekom?

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

W imię jakiego programu?

Z kół t. zw. rządowych próbowano kilka razy nas „straszyć": my Wam pokażemy! „puścimy" na Was komunistów! Odpowiedź nasza jest bardzo krótka: od szeregu lat domagaliśmy się „ulegalizowania" partji komunistycznej w Polsce. Walka ideowa, walka zasadnicza Socjalizmu z komunizmem została niezmiernie utrudniona z chwilą, gdy ten ostatni zeszedł w podziemia, gdy otoczono go legendą konspiracji, gdy w ten sposób **proces rozkładu**, zachodzący w Międzynarodówce Komunistycznej, utknął u granic Rzeczypospolitej Polskiej, ogarnął tylko kilkudziesięciu działaczy kierowniczych, nie dosięgnął mas.

Dlatego to **Partja Komunistyczna Polski** jest stosunkowo bardziej zwarta, niż takież partje na Zachodzie. Tam dzieje opozycji **Trockiego** i **Zinowjewa** wpłynęły rozstrzygająco na życie wewnętrzne organizacji komunistycznych. Nastąpiły rozłamy i, jako skutek bezpośredni, bankructwo zarówno ideologji, jak i sił liczebnych zwolenników. U nas **fermenty** są sztucznie przytłumione i pomniejszone.

Jesteśmy tedy bezwarunkowo przeciwni „unieważnianiu" list komunistycznych podczas wyborów nadchodzących. Uznajemy konieczność ścigania szpiegostwa wojskowego itp. Nie uznajemy represji policyjnych i sądowych, jako drogi, mającej rzekomo prowadzić do likwidacji komunizmu, jako **ruchu społecznego**. Przyszłość Polski, przyszłość i zdrowie klasy robotniczej wymagają ponad wszelką wątpliwość, by **komunizm został złamany ostatecznie i nieodwołalnie w świadomości, w duszy, w nastrojach mas pracujących**. Socjalizm jedyny może go złamać i złamie w walce otwartej, publicznej, jawnej, w „pełnym świetle dnia".

Cecha istotna propagandy komunistycznej — to skrajna, najbardziej pierwotna **demagogja**. Demagogja pęka w zetknięciu z rzeczywistością. Okres kampanji wyborczej — to okres zobowiązań i brania na siebie odpowiedzialności. Kandydaci list komunistycznych **muszą** powiedzieć klasie robotniczej, **co** mianowicie chcą dla niej zdobyć.

I tu właśnie kończy się legenda frazesu „rewolucyjnego"...

Bo życie zna tylko **określone** rozwiązania **określonych zagadnień. Niepodległość Polski?** Tak, albo nie. **Wolność obywatelska?** Tak albo nie. **Ośiem godzin pracy?** Tak albo nie. **Reforma rolna?** Znowuż tak, albo nie. Puste słowa nie wystarczają. **Ustrój sowiecki?** Proszę oświadczyć wyraźnie, jak ma wyglądać, jakim orężem ma być osiągnięty, co przyniesie ze sobą polskiej klasie pracującej?

O twardy mur rzeczywistości rozbiła się demagogja komunistyczna wszędzie na Zachodzie. W mrokach konspiracji można jakiś czas trwać kłamstwem i blagą. W stosunkach jawnego życia publicznego **kłamstwo** przegrywa, ponieważ wartość jego sprawdzić nietrudno.

Zapytamy **Partję Komunistyczną Polski**: z jakim programem idziecie do wyborów? Zapytamy ją nie tylko na szpaltach **„Naprzodu"**, ale na każdem zgromadzeniu publicznem, czasu każdej dyskusji, każdego starcia. Mówicie: **„Rewolucja światowa"**! Pięknie. Ale Stalin twierdzi, że jest to „drobnomieszczańskie" złudzenie „trockistów". Mówicie: **„niepodległa polska Republika sowiecka"**. Dobrze. Ale naprawcie wpierw tragedję Gruzji. Mówicie: **„amnestja dla więźniów politycznych"**. Wspaniale. Ale uwolnijcie setki i setki tysięcy więźniów politycznych w Rosji. Mówicie: **„precz z kapitalizmem!"** Doskonale. Pocoście go wprowadzili z powrotem w Związku Sowieckim? I tak dalej, każde hasło komunistów jest dzisiaj **kłamstwem**, bo przeczy mu praktyka komunistyczna po tamtej stronie granicy. Trudno sobie wyobrazić większy arsenał argumentów, niż ten, którym rozporządzamy przeciw komunistom Polski.

Nie należymy do ludzi, którzy wierzą w cudotwórczą moc logiki jedynie. O nastrojach mas decyduja w znacznie większym stopniu momenty uczuciowe, odruchowe. Żadne jednak uczucie nie może pozostawać w zbyt rażącej sprzeczności z prawdą życia. W tym oto punkcie wkracza na scenę **świadomość** i **wiedza**. Dzisiaj, po dziesięciu latach istnienia Sowietów w Rosji, po dziewięciu latach istnienia Partji Komunistycznej Polski **jesteśmy zupełnie gotowi przyjąć bój z komunistami** na płaszczyznach idei, programu, taktyki.

O jednej wszakże rzeczy trzeba pamiętać: **nigdy nie wygrywa ten, kto się tylko broni**. Zwycięstwo leży w ataku, w szturmie.

Nie „straszcie" nas po próżnicy tem, że „ulegalizujecie" ruch komunistyczny. Żądamy tego „ulegalizowania", żądając wykonania Konstytucji. Walka Socjalizmu z komunizmem — to sprawa o wiele bardziej poważna niż „dyplomacja wyborcza" przemijających dygnitarzy. Trzeba zdruzgotać komunizm w jawnem, równem zetknięciu się w imię Demokracji, Socjalizmu i jutra kraju.

Mieczysław Niedziałkowski.

Czego chce Litwa?

W Genewie p. Waldemaras w obecności 14 członków Rady Ligi narodów oświadczył, że chce pokoju z Polską. Co on pod tem słowem rozumiał, wytłómaczył sam, gdy już był w domu i nie bał się cenzury Rady Ligi. Oświadczył mianowicie, że pokój pokojem, a Wilna przecież się nie wyrzeka. Ba, zrobił nawet więcej: oto w nowowydanych podręcznikach i mapach szkolnych Wilno figurowało jako stolica Litwy.

I to wszystko stało się, mimo że Liga narodów wyraźnie uchwaliła, że Litwa ma natychmiast przystąpić do rokowań z Polską o zlikwidowanie teoretycznego stanu wojennego! Litwa tj. obecny jej władca p. Waldemaras w Kownie mówi zupełnie co innego niż w Genewie. Rokowania z Polską? Owszem, ale potem i niewiadomo jeszcze, gdzie. Decyzja Rady ambasadorów? To Litwy nie wiąże, ponieważ — pod tym względem ma słuszność, niejedna taka decyzja uległa już rewizji.

Europa jest zaniepokojona. Zaczyna się stara gra dyplomatyczna: posłowie mocarstw upominają w Kownie, Liga narodów wysyła tam swych delegatów, aby przemówili do rozumu, ale p. Waldemaras — jedzie do Berlina na spotkanie z p. Stresemanem. Czy tą jazdę należy uważać za odpowiedź na interwencję mocarstw? Formalnie nie, gdyż Niemcy szły w Genewie solidarnie z wszystkiemi państwami w Radzie Ligi reprezentowanemi. Ale to się działo na widowni politycznej, za kulisami zaś może się dziać coś wręcz przeciwnego.

Litwa — powiada Waldemaras w wywiadzie prasowym — ma niezaprzeczalne prawo do Wilna, ponieważ prawo to przelał na nią rząd Unji sowieckiej jako prawny następca rządów Rosji carskiej. A więc ten „tytuł" wysuwa państewko, które przynajmniej co do formy jest demokratyczne, jako że jest republiką — coprawda pod rządem dyktatury. A jakież to „prawa" miała carska Rosja do Wilna? Czy prawo jako do „odwiecznie rosyjskiej ziemi", czy prawo zaborcy, przypieczętowane ostatecznie setkami szubienic murawiewowskich w 1863 r.? Jeżeli Waldemaras z tej beczki chce mówić z Polską o sprawie wileńskiej, to z pewnością niczego się nie dogada.

Nie trafi też do Polski via Berlin. Nie jest tajemnicą, że polityka pokojowa, jaką na terenie Ligi narodów prowadzi niewątpliwie p. Streseman, ograniczona jest pewnem „zastrzeżeniem myślowem" odnośnie do Polski. P. Streseman zapewne nie myśli o bezpośrednich starciach nawet dyplomatycznych z Polską, ale nikt nie uwierzy, aby miał raz na zawsze zrezygnować z takich zasadniczych postulatów niemieckich, jakiemi są korytarz gdański, Kłajpeda, spław na Niemnie itd. A we wszystkich tych postulatach Niemcy muszą na trafić na wręcz przeciwny interes Polski — stąd niemożliwość dojścia do czegoś więcej, jak do stanu wzajemnej tolerancji — do lepszej sposobności.

To połączenie interesów litewskich z niemieckiemi wskazuje, do czego władca Litwy dąży. Nie może też być inaczej w państwie, w której prezydent doszedł do władzy drogą gwałtu, w którem premjer rządzi bez parlamentu, w którem głos ludności wogóle jest niesłyszalny. Gdyby — jak to stwierdziła konferencja berlińska — w Polsce i na Litwie narody mogły przyjść do wolnego wyrażenia swych pragnień, sprawa byłaby zupełnie prosta: samostanowienie ludów rozstrzygnęłoby i napewno w myśl stanowiska polskiego. To, czego chce Waldemaras, nie może uchodzić za głos ludu litewskiego, skrępowanego w swej wolności.

Co „Głos Narodu" opowiada

O PRZEPADŁYCH Z WOLI RZYMU MANDATACH BISKUPICH

„Głos Narodu" w odpowiedzi na nasze **artykuły**, zatytułowane **„Nauka wyborów poprzednich. — Jakimi przewodnikami okazali się księża?** zaczepił jeden punkt — niefortunnie zakończonych wyborów biskupich do Senatu.

„Głos Narodu" przeczy, jakoby papież zasadniczo nie zgadzał się na uczestniczenie biskupów w senatach, o ile nie wchodzą oni tam, jako „wiryliści", lecz z wyborów. Prowizorycznie, jak twierdzi, Rzym zgodził się na kandydatury dwóch biskupów polskich „z tem, że kwestję piastowania mandatu senackiego zadecyduje papież później w uwzględnieniu wszystkich momentów z tą sprawą związanych".

W kilka miesięcy po wyborach papież zdecydował się i uznał, iż piastowanie przez biskupów mandatów „nie jest pożądane"...

Tak sprawę tę przedstawia obecnie „Głos Narodu".

Dodaje nadto, że „Stolica św. dwukrotnie **przedtem odmówiła** biskupom **zezwolenia na kandydowanie do Izb** (w Belgji i zdaje się w Hiszpanji)".

A co do Polski namyślała się, aby wkońcu... też odmówić i — wedle „Głosu Narodu" — nie stwarzać „precedensu" — **po odmowie — w innych krajach!**

Powróćmy do „uwzględniania owych wszystkich momentów", które papież — wedle „Głosu Narodu" — miesiącami rozważał i które wypadły na niekorzyść mandatów biskupich i w Polsce.

Czy przy takiem, jak podaje „Głos Narodu" przebiegu wydarzeń, nie byłaby ta odmowa skutkiem — zdobycia przez Rzym przeświadczenia, że ówczesna ósemka i jej sposób agitacji stworzyły atmosferę, nie dającą się pogodzić z piastowaniem przez biskupów mandatów z listy ósemkowej? Czy nie znaczyłoby to, że papież cofając biskupom swoje „upoważnienie" (o którem wspomina organ chadecki) tym gestem **potępił** zachowanie się „chjeny"?

„Głos Narodu" radzi nam z kiepską ironją — iść do Canossy, my poradzimy mu iść do spowiedzi, gdyż w dobie przedwyborczej ilość jego grzechów rośnie niepomiernie!

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Koremarek Jan, zebrane wśród kolejarzy w Bydgoszczy zł. 22.15.

Rok wyborczy w Ameryce

Każdy czwarty rok jest w Stanach Zjednoczonych rokiem wyboru prezydenta, a tem samem rokiem walki wyborczej. Walka toczy się naprzód w partjach samych o nominację kadydata na prezydenta, potem dopiero zaczyna się walka między partjami o przeprowadzenie swego kandydata. Obie „historyczne" partje: republikańska i demokratyczna zbierają się na tak zwany „konwent narodowy", na którym następuje nominacja kandydata.

W Stanach Zjednoczonych istnieją rządy partyjne w najczystszej swej formie, tj. prezydent jako głowa państwa jest równocześnie oficjalnym przywódcą partji. Konwent, nominując kandydata na prezydenta, temsamem wybiera przywódce partyjnego. Jest to rzeczą naturalną wobec faktu, że prezydent ma istotną władzę polityczną, nie zaś — jak w innych republikach jest — przeważnie tylko reprezentacyjną. Prezydent robi politykę partyjną, partja ją uznaje nawet w tym wypadku, jeżeli przed jego nominacją miała inne zapatrywania.

Nominacja kandydatów, która odbywa się zwykle w czerwcu, staje się decydującym momentem w walce o prezydenturę, ponieważ osoba nominata oznacza platformę wyborczą danej partji. Właściwy rok wyborczy zaczyna się poprzedniego grudnia, ponieważ w tym miesiącu (w 13 miesięcy po wyborach) zbiera się nowy kongres (parlament). I tak dnia 5 grudnia 1927 zebrał się po raz pierwszy kongres, wybrany w listopadzie 1926 w ten sposób, że Izba reprezentantów została wybrana w całości, senat zaś w jednej trzeciej części. Teraz kongres pracuje w ten intencji, aby wyczuć usposobienie wyborców. Prowadzą te prace wytrawni taktycy partyjni aż do czerwca br. w ten sposób, aby się jak najmniej angażować i aby tylko przygotować materjał agitacyjny do „konwentu narodowego".

Obecnie praca ta jest wielce utrudnioną z powodu niejasnej sytuacji w senacie. Senat, do którego każdy stan wysyła dwóch członków, ma w Stanach Zjednoczonych większe znaczenie niż Izba reprezentantów. Wybitniejsi przywódcy zasiadają w senacie, a nie w Izbie i w ten sposób senat staje się trybuną, na której omawia się aktualne sprawy polityczne i gdzie formułują się programy. Dla tej partji, która ma większość w senacie, najusilniejszą troską jest dostanie go w swe ręce przez wybór swego przewodniczącego i swoich ludzi do poszczególnych komisyj. Obecnie partja republikańska nie ma większości w senacie: na 96 senatorów republikanie mają 48, demokraci 47, jeden zaś należy do partji farmerów, tj. praktycznie jest bezpartyjny. Doliczając głos przewodniczącego (jest nim wiceprezydent republiki, znany twórca „planu Dawesa" generał Dawes), mogliby republikanie mieć większość jednego głosu, ale w obrębie partji jest 9 senatorów opozycyjnych, z których 4 często głosuje z demokratami.

Ci opozycjoniści chcą w obrębie partji republikańskiej walczyć o własnego kandydata na prezydenta. Wnoszą oni do akcji wyborczej następujące żądania: 1) stabilizacja cen produktów rolnych, 2) zniesienie t. zw. tymczasowych zarządzeń przeciw organizacjom robotniczym (są to rozporządzenia sądów, uniemożliwiające w praktyce prowadzenie strajków), 3) zwalczanie polityki imperjalistycznej wobec Meksyku i Nikaragui. Są to żądania, wymierzone niewątpliwie przeciw wielkim kapitalistom, a odpowiadające zapatrywaniom szerokich mas (farmerów, robotników, liberalnego stanu średniego). To też partja republikańska, tak zawisła od kapitalistów, nie zdecyduje się tak łatwo na przyjęcie tych żądań, jako platformy wyborczej i dlatego możliwem jest, że w kwestji tej przyjdzie do rozbicia.

Dalszą trudnością dla tej partji jest osoba kandydata. Jak wiadomo, obecny prezydent Coolidge nie chce kandydować. Jednym z względów, który go skłonił do rezygnacji, jest opozycyjne wobec niego stanowisko farmerów za to, że Coolidge wypowiedział się przeciw stabilizacji cen produktów rolnych. Republikanie mają dwóch poważnych kandydatów: znanego „żywiciela Europy" Hoovera i senatora Lowdena. Szanse pierwszego są słabsze, ponieważ wielki kapitał jest przeciw niemu, jako rzekomemu przyjacielowi klasy robotniczej.

Z tych trudności partji republikańskiej mogą skorzystać demokraci, o ile pogodą się co do osoby kandydata. Najpoważniejszym kandydatem ich jest gubernator stanu Nowy Jork Alfred Smith (poularnie zwany „Al"); ma on jednak licznych przeciwników z tej racji, że jest katolikiem i przeciwnikiem prohibicji, a pozatem walczy z kapitalistami o interesa wielkich miast co do instytucji użyteczności publicznej.

Wybory prezydenta — w Ameryce mówią: wyścigi do „Białego Domu" — można ująć w następujące konkluzje: w obecnych wyborach wielkie decyzje polityczne nie zapadną. Wszystkie programy, hasła itd. mają znaczenie tylko taktyczne i dlatego na ostateczny wynik nie będą miały wielkiego wpływu.

Łańcuch wyborczy

Wezwany składam 100 zł. na fundusz wyborczy i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Dr. M. Kaplickiego i dr. Fr. Weinhebera z Krzeszowic. **Dr. R. Kunicki.**

Składam na fundusz wyborczy zł. 10. **Zathey.**

Jako pierwszą ratę na fundusz wyborczy składamy zł. 50 i wzywamy II grupę metalowców wojskowych zakładów do złożenia podobnej kwoty. **Oddział metalowców prywatnych zakładów, Grupa I.**

Składam zł. 15 i zapraszam wszystkich przewodniczących klasowych związków zawodowych oraz członków zarządów związków należących do centralnej komisji w Warszawie do złożenia odpowiednich kwot na fundusz wyborczy PPS. **Antoni Drozdowski.**

Tylko PPS. walczy szczerze o interesy inwalidów. Dlatego składam na fundusz wyborczy 5 zł. i wzywam do łańcucha wyborczego zast. przewodniczącego Pow. koła inwalidów w Krakowie tow. **Jana Widlińskiego**, przewodniczącego koła inwalidów w Tarnowie tow. **Józefa Stanka** i przewodniczącego koła inwalidów w Białej tow. **Antoniego Pająka** do złożenia również odpowiednich kwot. **St. Chomiak** (Lisko).

Składam na fundusz wyborczy zł. 5 — i wzywam do złożenia takiej samej kwoty dyr. **Edwarda Roga** i obyw. **Sala Altschulera.** **Henryk Sobel** (Jarosław).

ACHILLE CAMPANILE

Co się zdarzyć może...

(Tłumaczenie z włoskiego)

—o—

Przy kolacji zaczęliśmy rozmawiać o grze na loterji. Wszyscy bez wyjątku narzekali na nią. Tylko Titus, stary sternik, przysłuchiwał się w milczeniu naszym wywodom.

Nagle rzekł on: — Jeden jedyny raz w życiu grałem na loterji. Było to pewnego wieczoru przed dziesięcioma laty. Przypominam sobie jakby to było wczoraj. Przechodziłem obok kolektury i nagle przypomniałem sobie, że poprzedniej nocy śniło mi się, iż nieboszczyk dziadek pokazuje mi trzy numery: 46, 11 i 80.

Niezdecydowany zatrzymałem się. Mam grać, czy nie? Wyznaję, że myśl grania na loterji wydawała mi się bardzo komiczną. Dlaczego, — myślałem, — dlaczego wogóle mam grać? Przecież i tak te numery nie wyjdą!

Poszedłem dalej. Lecz nie mogłem przestać myśleć o tych trzech numerach.

Wiedziałem, że one i tak nie wyjdą.

Jednak cóż szkodzi zaryzykować dwadzieścia lirów. Chociażby dla zabawy.

Wróciłem i zajrzałem do sklepu. Boże, ilu tam było ludzi! Lepiej pójść do domu i niech djabli wezmą te trzy numery.

Chciałem iść dalej, lecz pomyślałem: dwadzieścia lirów są dla mnie niczem. Kupię los, niech mi się zdaje, że ofiarowałem je na cel dobroczynny.

Czekałem, póki sklep się trochę opróżni. Lecz gdy sprzedający losy został sam, wstyd opanował mnie na nowo. Będę sam, — myślałem, — i wszyscy mnie zobaczą! Jakie to komiczne, że ja gram na loterji!

Dla uspokojenia mego sumienia, — pomyślałem: — gdy pierwszy koń, który przejedzie biały — gram, gdy nie — dam spokój.

Zastanówcie się teraz od czego zależy los ludzki! Pierwszy koń, który nadjechał był biały.

* * *

Titus stary sternik obstalował drugą szklankę wina, nałożył tytoniu do swej olbrzymiej fajki i mówi dalej: — Nie myślałem o tem więcej. Przeszło wiele dni, tygodni, miesięcy. Nigdy nie pomyślałem nawet o moim losie.

— Czy to możliwe, — rzekł Antonio, — że następnej soboty nie zajrzałeś nawet do gazety, aby się przekonać, czy te numery nie wyszły?

— Przecież już wam powiedziałem. Sprawa ta, do której nie przywiązałem najmniejszej wagi, całkowicie wyszła mi z pamięci.

— Więc nie dowiedziałeś się nigdy, — przerwał Franciszek, — czy te numery wyszły...

— Czekaj! — rzekł Filip.

Asdrubal zaś dodał: Zdaje mi się, że jest pewien termin na odbieranie wygranych.

— Czekajcie, — przerwał Titus ze złością. — Czy pozwolicie mi opowiedzieć do końca, czy nie? Jeżeli nie, to możemy mówić o innych sprawach.

— Opowiadaj dalej! Opowiadaj! — krzyknęliśmy chórem i traciliśmy mocno Franciszka aby już więcej nie przerywał.

Stary sternik myślał przez parę minut, jakby chciał uporządkować swe myśli i po chwili zaczął znów mówić.

— Upłynął mniej więcej rok. Nie miałem wcale pieniędzy, musiałem wiele rzeczy zastawić w lombardzie, inne sprzedałem — pewnego dnia zostałem bez grosza. Co robić? Postanowiłem sprzedać jakieś stare ubranie. Wyszukałem jedno, które wydawało mi się najbardziej zniszczone. Gdy je przeszukiwałem, mając nadzieję, że znajdę w nim parę groszy, — ręka moja natrafiła na kawałek papieru. Wyciągnąłem go. No, któżby o tem pomyślał?

Czterdzieści sześć, jedenaście, osiemdziesiąt: stare numery odznaczały się doskonale na pożółkłym papierze. Uśmiechnąłem się, myśląc o minionym dniu, w którym kupiłem owe losy. Inne czasy, rok upłynął, a ile się zmieniło.

Już chciałem rzucić los do ognia, gdy nagle przypomniałem sobie, że nie widziałem jeszcze listy wygranych losów z owego tygodnia. Teraz bardzo by mi się przydała wygrana. O ile już kiedyś grałem, to muszę doprowadzić tę sprawę do końca.

Miałem przyjaciela, który był dziennikarzem. Poszedłem do niego do redakcji.

— Słuchaj, — rzekłem, — pozwól mi przejrzeć gazety z zeszłego roku. Muszę tam znaleźć jakiś artykuł.

— Może mój artykuł o ciach?

— Nie, inny.

Śmiejąc się z samego siebie, przerzucałem gazety. Sobota... sobota... Oto mam już ten sam miesiąc, tydzień, dzień.

— Znalazłeś?

— Tak. Z losem w ręku przeglądam cały spis wygranych, szukałem, porównywałem... i... przyjaciele...

— Wyszły wszystkie trzy?

— Nie, ani jeden!

MARJAN PORCZAK

Nacjonalizm a chrystjanizm i katolicyzm

Współdziałanie kleru z narodową demokracją

I.

Zasady nacjonalizmu, rzecz jasna, są zaprzeczeniem ideałów chrześcijaństwa, sprzeciwiają się też powszechności Kościoła katolickiego. W obozie katolickim niema też ustalonych poglądów na nacjonalizm. Nie brak jednak i wśród katolików głosów bezwzględnego potępienia tej nacjonalistycznej ideologji, wywołującej „większe spustoszenia niż proch i gazy trujące". Są tacy, co twierdzą, że nacjonalizm w przyszłości będzie „pierwszą potępioną herezją", inni znowu oczekują „triumfu nacjonalizmu w katolicyźmie". To ostatnie już się sprawdza w Polsce i we Włoszech...

O wojującym, politycznym nacjonaliźmie pisze biskup Chaptal *) w cytowanej już ankiecie: „Pod pozorem oddania narodowi stanowiska, które mu pozwoli w świecie rozwinąć całą jego wartość i potęgę oraz dojść aż do najwyższego szczebla życiowego rozwoju, którego pragnie etyka nacjonalizmu, usprawiedliwia wszelkie okrucieństwa i uprawnia najgorszą tyranję. Życzyć należy, by wszystkie narody stanęły murem przeciwko tym, które tego rodzaju zasady wyznają.. Nacjonalizm staje się wówczas herezją, potwornością". Według O. H. Pescha „nacjonalizm stoi w przeciwieństwie do chrześcijaństwa", „które widzi w całej ludzkości jedną rodzinę bożą... jesteśmy wszyscy złączeni z sobą przez ogólną solidarność całej ludzkości, modlimy się wszyscy do „Ojca naszego"... „Bądźcie sobie braćmi", mówi Pismo Święte i tam, gdzie niema tego ducha braterstwa, tam niema śladu chrześcijaństwa". „Teoretyczna zasada nacjonalizmu opiera się na podstawach pogańskich, — pisze ks. Don Sturzo, — z etyką sprzecznych, tworząc z narodu podstawy, etyczny element, oraz najwyższą rację bytu społeczeństwa ludzkiego przez poddanie jednostki żelaznym prawom zbiorowej tyranji narodu, celu samego w sobie; znosi równość pochodzenia oraz przeznaczenie ludzi i ludów, rehabilituje siłę i gwałt, z których tworzy przepisy socjalne, stawiając je ponad państwo i ponad ustawy".

Praktyczne zastosowanie tej doktryny przez narodową demokrację, widzieliśmy w Polsce. To też ubolewa rektor Marjan Zdziechowski: „Niestety wygasł już ów patrjotyzm idealistyczny, (Mickiewiczowski), dążący do braterskiej współpracy ludów, zarówno w Polsce, jak wszędzie, ustępując miejsca brutalnej i głęboko antykatolickiej i antychrześcijańskiej agresywności nacjonalizmu, który jest ubóstwieniem własnego narodu w jego apetytach, we wszystkich jego pożądliwościach i zwierzęcości"...

Teorja nacjonalizmu, jak i działalność narodowej demokracji spotkała się z krytyką nielicznych jednak głosów, z obozu katolickiego, mianowicie w Poznańskiem. Księża Geppert (1913 r.) i dr. Hozakowski wystąpili z krytyką „egoizmu narodowego", jako też przeciw uniezależnianiu sprawy narodowej od Kościoła, który przeciwnie ze swą doktryną i interesami stoi ponad wszystkiem.. O poglądach „etycznych" Dmowskiego pisze ks. Hozakowski **): „Jest to zepchnięcie etyki chrześcijańskiej z wyżyny jej przynależnej, jako etyki na Bożej woli opartej, popod etykę, opartą na ludzkiej woli"... .W istocie swej Kościół jest wszechnarodowy i równe daje prawo każdej narodowości co do jej uprawnionych życzeń i wymagań... Uwzględniać więc musi nasamprzód to, co jest konieczne, niezmienne, wyższe, a więc wszechnarodowość, a dopiero potem może uwzględniać to, co jest przypadkowe, zmienne, niższe, a więc tło narodowe"... Kościół „zaprzeczyłby sobie samemu, gdyby zezwolił, aby względy narodowe miały łamać jego jednolitość, godzić w jego istotę i odbierać mu charakter wszechnarodowy".

O poglądach „religijnych" Dmowskiego, Balickiego i Wasilewskiego czytamy w książce ks. Hozakowskiego zdanie ks. Gepperta, że „pojęcie religijne twórców kierunku wszechpolskiego jest wszystkiem innem, tylko nie katolicyzmem, nie chrześcijaństwem... popadają w charakterystyczne błędy modernizmu, przeczą istnieniu Boga osobistego, odmawiają rację bytu Kościołowi, wywracają cały moralny porządek i ład dzisiejszego społeczeństwa"...

A jednak mimo tych „herezyj" narodowej demokracji duchowieństwo w Polsce coraz liczniej szło pod sztandary nacjonalizmu. Widocznie nie katolicka, ani chrześcijańska ta doktryna i taktyka przypadała mu lepiej do poglądów i do gustu. Nacjonalizm triumfował tu nad katolicyzmem. Ks. Geppert stwierdzając to, widział przyczynę tego masowego ulegania kleru nacjonalizmowi w tem, że publicyści narodowo-demokratyczni umieli lawirować między scyllą a charybdą i nie wypierając się swego programu, to słowem piorunu, to znowu łagodnem a nęcącem szemraniem leśnego strumyka uderzać w czułą strunę serca, w patrjotyzm, „aby zrobić z księży polskich powolne narzędzia zamiarów własnych, stronniczo-politycznych".

To gorące braterstwo klerykalizmu z nacjonalizmem w Polsce tłómaczy się także właściwym obu **sojusznikom zaciekłym antysemityzmem**. Klerykali uważają, że wobec żydów, jako niechrześcijan, najmniej mają powodów do jakichkolwiek skrupułów, wynikających z przyznawania się do „etyki chrześcijańskiej".

Narodowa demokracja pozyskała więc w duchowieństwie katolickiem fanatycznie oddanego jej sojusznika politycznego. Wspierał on nacjonalizm polski w jego zażartej walce z Rusinami w Małopolsce wschodniej, a dobitnem tego dowodem fakt obalenia w r. 1914 przez większość nacjonalistyczną sejmu galicyjskiego pod przewodem rzymskich biskupów wirylistów projektu reformy wyborczej Bobrzyńskiego, który to projekt miał być podstawą ugody z bratnim narodem ukraińskim.

Duchowieństwo w Polsce opanowane zostało, z drobnemi wyjątkami, przez narodową demokrację. Cóż takiego ponętnego widzieli dla siebie głosiciele chrystjanizmu w stronnictwie narodowej nienawiści? Czy rzeczywiście pociągało ich ono swym „patrjotycznym" frazesem, którym w celach partyjnych szafowało hojnie? Nie. Pchała go w objęcia nacjonalizmu nienawiść do demokracji, nienawiść do socjalizmu, do rewolucyjnych haseł niepodległościowych, pociągał go wreszcie bezwzględny, brutalny antysemityzm narodowej demokracji. W jej szeregach znalazł kler ujście dla swych reakcyjnych popędów; nacjonalizm bowiem oznacza także reakcję społeczną i polityczną.

Współdziałanie kleru katolickiego z nacjonalistami ujawniło się najjaskrawiej w niepodległej Polsce.

Narodowa demokracja znalazłszy się zrazu poza rządem, nie mogąc później też niepodzielnie objąć rządów, a w myśl doktryny Dmowskiego uważająca się za najlepiej uświadomioną narodowo o najpełniej rozwiniętych instynktach „etyki egoizmu narodowego" częścią narodu, a więc jedynie uprawnioną i uzdolnioną narodowo do rządzenia, z całą namiętnością i brutalnością przeciwstawiła się państwu, jej zdaniem opanowanemu przez żywioły narodowo niepełne i niepewne, bo nie nacjonalistyczne. Duchowieństwo stanęło murem po stronie burzycieli, buntowników. Z wyborów, jak wiemy, narodowa demokracja wychodziła silna dzięki agitacji kleru i nadużyciu haseł i środków religijnych. Uważając państwo, w którem nie rządzą za nienarodowe, nacjonaliści walcząc o władzę nie krępowali się żadnemi wobec niego względami. Brak miejsca nie pozwala na przytoczenie materjałów dowodzących wybitnego udziału duchowieństwa w szkalowaniu Naczelnika Państwa i wogóle polskiej władzy. Rzecz to powszechnie znana. Wodzem parlamentarnym klubów nacjonalistycznych w latach 1919—1924 był śp. ksiądz Kazimierz Lutosławski, fanatyczny wróg nieprzejednany demokracji i ustawodawstwa robotniczego, człowiek bezwzględny, typ wojowniczego klerykała - nacjonalisty. Ćwierć miljona ludzi należało jeszcze w r. 1918 poświęcić — wołał w krakowskim „Sokole" — by zdruzgotać doszczętnie Niemców. Tak mówił kapłan chrześcijański i katolicki, domagający się w swych pismach, teologicznych kary śmierci na „heretyków".

*) Katolicyzm a nacjonalizm str. 21.

**) O katolickie podstawy Narodowej Demokracji. Poznań 1913.

Z dnia

APEL ENDECJI DO PŁCI PIĘKNEJ ABY NIE TAIŁA SWOICH LAT

Endecka „Gazeta Warszawska", szykując swoje szeregi do walki wyborczej, pomyślała o tych wyborczyniach, które przez zatajanie rzeczywistego wieku nie znajdą się na froncie bojowym. W[illegible] uderza w taką nutę:

> Dawne Polki odznaczały się wielkim patrjotyzmem, chętnie nieraz niosły życie i mienie Ojczyźnie w ofierze. Obecnie nasza Wolna Ojczyzna nie wymaga takich poświęceń, zdobądźmy się więc choć na to, aby lata swoje sumiennie podać i podczas wyborów wrzucić swój głos dla dobra Polski.

21 lat żadna prawie kobieta nie zatai... Natomiast po ukończonej, a gorzej: mocno przekroczonej trzydziestce — dama w wieku wyborczyni do Senatu — zazwyczaj „odmładza się" w meldunkach, tak, jak „odmładza się" w naturze intensywniejszem karminowaniem ust, bianszowaniem twarzy, masażami itp. Tem gorliwiej, jeżeli los odmówił jej męża... A wyborczynie endeckie składają się w rocznikach senackich przeważnie z takich kobiet — kobiet ze sfer zamożniejszych, które mogą poświęcać czas i pieniądze dla odświeżania swej powierzchowności, inaczej mówiąc, — na maski nie przeciwgazowe, lecz przeciwkalendarzowe, lub ściślej: przeciwmetrykalne.

I taki wysiłek co dnia latami dokonywany miałaby elegancka dama przekreślić dla jednej chwili — w jednym dniu wyborów!

To żądanie tak okrutne, jak owej starszyzny kościelnej, która domaga się od światowych pań, aby wbrew modzie bardziej konsprowały swe kształty, zapewne nie na wiele endekom się przyda.

Kobieta taka w swoją „młodszość", zdobytą kunsztem, sama wkońcu wierzyć niemal zaczyna, i tej wiary nie wyrzeknie się dla jednej kartki wyborczej — nie pójdzie reklamować, aby ją wpisano na listę senacką.

Czem potrafi ją endecja dziś sfanatyzować? Podupadła firma tej mocy nie ma!

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWOROCZNY NUMER TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO poszczycić się może kilkoma czołowemi w literaturze polskiej nazwiskami: Wacław Sieroszewski rozpoczyna druk barwnej, fascynującej w akcji powieści historycznej „Pan Twardost-Twardowski", Józef Weyssenhoff kreśli ciekawą sylwetkę Cazina. Piotr Choynowski zaś kontynuuje świetną tradycję kronik tygodniowych Prusa. Mnóstwo pięknych i aktualnych ilustracyj, szereg artykułów i feljetonów Czempińskiego i innych, nowela Anny Wolffowej p. t. „Legenda Pantanina" uzupełniają obszerny i świetnie przedstawiający się zeszyt tego najstarszego ciągle idącego z postępem czasu polskiego czasopisma ilustrowanego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Konsolidacja ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim

Czechowice, 5 stycznia.

Niespodzianka Brauly. — Odebranie Domu Robotniczego z rąk czumowców. — Zgromadzenia Czumy nie odbyły się z powodu braku słuchaczy.

Konsolidacja ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim — po ostatnim okresie czumowszczyzny, który można nazwać jednem wielkiem nieporozumieniem wśród robotników — postępuje szybkim krokiem naprzód. Trzeba było dopiero ciężkich doświadczeń i klęsk, żeby klasa robotnicza zrozumiała, że pierwszym jej warunkiem powodzenia jej bojów, jakie toczy ze światem kapitalistycznym, jest zgoda i solidarność w jej szeregach, że przekleństwem dla niej jest dawanie posłuchu byle warchołowi i demagogowi.

Dziś wszystko idzie u nas ku lepszemu i mamy pełną nadzieję, że po wszystkich doświadczeniach organizacje nasze, które obecnie odbudowujemy i wzmacniamy, należeć będą znowu do najliczniejszych w Polsce. Czuma, wyjeżdżając ze Śląska, pozostawił nam tu ex-esaula kozackiego Braulę, który miał dalej podtrzymywać wśród nas rozbicie i rozwijanie. Ale robotnicy pokazują temu panu wszędzie z pogardą... plecy. Po organizacji w zapałkowni „Silesia", która odeszła od Czumy i w całości przyłączyła się do Centr. Związku Chemicznego — to samo stało się w walcowni w Dziedzicach. Nadarmo Braula miotał się jak opętany, błagał, groził, — robociarze gremjalnie opuścili zwołane przez niego zgromadzenie i zostawili go samego sobie, wybierając delegację, która zwróciła się o przyjęcie ich organizacji do Centr. Komisji Zawodowej.

Również wyrwaliśmy z rąk czumowców Zarząd Domu Robotniczego. Będzie on odtąd służył znowu, jak dawniej, świętej walce proletarjuszy o wyzwolenie, hasłom solidarności i jedności robotniczej. Noga warchoła tam już więcej nie postanie.

Czuma, widząc, że Braula już nic nie może u nas zrobić, pragnął mu przyjść z pomocą i przyjechał z Krakowa na dwa zgromadzenia górników ze „Silesji" z obu szycht, które miały się odbyć 29 grudnia w Hotelu kopalnianym. Lecz przekonał on się naocznie, że jego mącenie w Czechowicach skończyło się nieodwołalnie. Na pierwsze zgromadzenie przyszło wszystkiego 17 ludzi, w tem przeważnie nasi towarzysze, którzy chcieli posłuchać, co też przywiózł ze sobą jezuita, prowadzący obecnie „moralne" konszachty, z „moralną sanacją" nad rozbijaniem głosów robotniczych, by utrudnić zwycięstwo PPS. Wobec tak wielkiego i w dodatku niepewnego audytorjum Czuma nie otworzył zgromadzenia i przeniósł się do mieszkania jednego ze swych zwolenników, gdzie przy „mocnej" wylewał krokodyle łzy nad niewdzięcznością ludzką i swemi niepowodzeniami. Oczywiście drugie zgromadzenie nie odbyło się — nie przyszli na nie ani słuchacze ani Czuma.

Zlikwidowany w zupełności na Śląsku Ciesz. Czuma idzie siać bratobójczą walkę i nienawiść wzajemną wśród klasy robotniczej w krakowskiem i gdzieindziej. Przy swoim sprycie i demagogji może znaleść tu i ówdzie chwilowe powodzenie, tem bardziej, że popierają go dzisiaj i robią mu ułatwienia czynniki rządowe. Ale tak, jak klasa robotnicza okupiła chwilowe rozbicie swe ciężkiemi stratami i po skosztowaniu bardzo kwaśnych owoców działalności Czumy wróciła gremjalnie pod sztandary PPS i Klasowych Zw. Zawodowych, — to samo prędzej czy później — nastąpi wszędzie w Polsce.

Ruch wyborczy

WIEŚ W SZEREGACH PPS

W piątek, dnia 6 stycznia odbyło się w Witkowicach Zgromadzenie przedwyborcze, na którem oprócz członków wydziału wiejskiego PPS przybyło wielu sympatyków, zapełniwszy po brzegi mieszkanie przewodniczącego miejscow. komitetu PPS tow. **Surgi.** Do zebranych przemówił tow. **Rusinek,** którego przemówienie przyjęto oklaskami, a sprawozdanie gospodarczo - polityczne, krytykujące politykę rządu, przyjęto jednogłośnie, **wyrażając pełne zaufanie posłom socjalistycznym za** ich ciężką pracę w poprzednim Sejmie, w którym aczkolwiek nie reprezentowali" tak wielkiego stronnictwa jakiemi były: Piast, endecja, czy chadecja (dziś zresztą rozbite), to przecież okazali najwięcej żywotności tam, gdzie chodziło o obronę interesów robotnika, czy chłopa małorolnego. — Wdzięczni za to polskiej partji socjalistycznej chłopi i robotnicy zebrani na Zgromadzeniu w Witkowicach, przysięgają stać niezachwianie pod Czerwonym Sztandarem PPS, idąc do wyborów nowego Sejmu z wiarą w zwycięstwo Socjalizmu. Wierzą, że Witkowice staną się tak, jak inne wsie czerwonemi!

Po zapoznaniu zebranych z pracą posłów socjalistycznych w Sejmie i omówieniu akcji wyborczej, uchwalono głosami wszystkich rezolucję, o treści następującej:

„Zebrani na Zgromadzeniu w Witkowicach, dnia 6 stycznia br. **popierają stanowisko opozycji w jakiej trwa cała klasa robotnicza miast i wsi w stosunku do rządu, który idzie po linji polityki wielkich agrarjuszy, z wielką krzywdą dla mas pracujących i przy obecnych wyborach głosować będą tylko na listę PPS jako prawdziwie polską listę i jedyną wyrazicielkę najuboższych warstw społeczeństwa. Niech żyje Socjalizm, niech żyje PPS, niech żyje rząd robotniczo - włościański".** Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono zgromadzenie. Wśród obecnych był też i tow. Jan Domagała ze Związku tramwajarzy i on też zapoczątkował zbiórkę na fundusz wyborczy. Przywiezione broszury cieszyły się wielkiem powodzeniem.

BYŁY WITOSOWIEC CHCE ROZBIĆ ORGANIZACJĘ SALINARZY W BOCHNI

Robotnik Marszalski, prof. Majcher i nauczyciel Kuć używają wszelkich argumentów i obiecanek aby tylko górników przyciągnąć do „partji pracy" jak naprzykład obiecują, że zaraz po wyborach górnicy zostaną urzędnikami (jeszcze zdaje nie zostały posodzone drzewa, z których papieru będą wyrabiane dekrety dla górników). Następnie odnieśli się pisemnie do Zarządu Żup Solnych, aby nie strącano górnikom, którzy się do „partji pracy" wpisali, wkładek do organizacji zawodowej, jednak między podanymi znajdywali się także ludzie, którzy się nigdy do „partji pracy" nie wpisywali. Dziwić się musimy prof. Majcherowi, który do niedawna był zagorzałym Witosowcem a dziś jest jego najzagorzalszym wrogiem. Dawniej jeździł z agitacją zakładając kółka młodzieży i krzyczał wszędzie „precz z socjalistami, bo ci chcą mieć po 7 żon". Na jednym z takich zgromadzeń w Kurowie mówił górnikom: „a cóż wybyście chcieli być urzędnikami a coby powiedzieli ludzie uczeni"

A dziś prof. Majcher i jemu podobni opiekunowie przychodzą do Was górnicy, aby Wam wydrzeć głosy Wasze, a gdzie byli wówczas przed dwoma laty, kiedy rządził Witos, czemu wtedy nie przyszli do nas ze stopniami urzędniczymi, z całą prowizją, w razie wypadku i ubezpieczeniem na starość, które się nam zresztą słusznie i sprawiedliwie należą.

Żądań górniczych nie bronił i bronić nie będzie nikt inny, jak tylko klub posłów PPS, do którego żywimy pełne zaufanie.

ZEBRANIE POW. KOŁA PPS W JAROSŁAWIU

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jarosław, 5 stycznia.

Ruch wyborczy — o czem już donosiliśmy — poczyna w naszem mieście przybierać na sile. Tutejsza PPS, która w akcji wyborczej do Rady miejskiej, wykazała swą siłę żywotną, dzięki solidarności i wzorowej dyscyplinie szerokich mas, stojących wiernie pod niesplamionym sztandarem PPS, tej jedynej partji polskiej, która od zarania swego istnienia nie zaciąga się w rydwan rozmaitego rodzaju „bussinesów" lecz wysoko dzierży swój nieskalany sztandar dla dobra całej klasy pracującej. W dniu Nowego Roku, przy szczelnie wypełnionej sali, odbył się zjazd powiatowy PPS, na którym przewodniczył tow. Chodaniewicz. Po jednem i treściwem zagajeniu przez tow. Chodaniewicza, wygłosił obszerny i rzeczowy referat dwugodzinny tow. Chudy, b. poseł na sejm ustawodawczy, który został przyjęty burzą niemilknących oklasków. Poczem wybrano powiatowy komitet wyborczy z przewodniczącym tow. Chudym na czele. **k. s.**

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW WOBEC WYBORÓW

Jak podaje „Głos Prawdy", w dniu 6 bm. odbyły się w Warszawie obrady zarządu głównego Związku legjonistów. Na posiedzeniu omawiano sprawę wyborów i stosunek związku do „bezpartyjnego komitetu współpracy z rządem", przyczem ustalono zasady utrzymywania stałego porozumienia z władzami centralnemi Związku i bezpartyjnym komitetem współpracy z rządem.

BOMBARDUJĄ SIĘ KSIĘŻEMI HISTORJAMI

Korfancka „Polonja" zaatakowała blok sanacyjny na Śląsku, do którego należy i śląska NPR, że powołuje się na list biskupi, równocześnie nie okazuje dostatecznej czci duchowieństwu.

Na to odpowiada enpeerowski „Głos Poranny", przypominając wybory poprzednie:

„Gdy NPR rozlepiła odezwę wyborczą, zawierającą różne znane zarzuty przeciwko Korfantemu, tenże wkrótce kazał rozlepić obwieszczenie, iż już uzyskał pozwolenie władz duchownych na to, aby wytoczyć przed prokuratorem skargę o oszczerstwo współpodpisanemu wraz z Zarządem NPR ks. dr. Kubinie. Czy to była zachwalana „cześć" dla duchowieństwa? Być może, o tyle, że niezadługo potem, gdy ówczesny proboszcz ks. dr. Kubina został biskupem częstochowskim, właśnie „Polonja", jako pierwsza pośpieszyła doń z życzeniami i zapewnieniami „synowskich uczuć" (coprawda chyba bardzo wątpliwych, tak jak jej wiadomości „katolickie", skoro nie umie rozróżnić nawet, że ks. dr. Kubina jako biskup diecezji nie jest ojcem duchownym diecezji katowickiej)."

Tak wyrywają sobie wzajem odezwę biskupią — tak, bombardują się konkurenci mandatowi na Śląsku! Czy istnieje jeszcze kraj na świecie, gdzieby na tym poziomie stała walka wyborcza?

Wiadomości polityczne

—o—

PONOWNE ROKOWANIA O KOALICJE W GDAŃSKU

Rozbite w ubiegły wtorek rokowania o utworzenie nowej koalicji i nowego senatu, prowadzone przez socjal-demokratów, centrum i liberałów niemieckich, zostały 6 bm. podjęte z powrotem. Wobec braku jakichkolwiek kombinacji wedle doniesień prasy gdańskiej wszystkie uczestniczące w rokowaniach stronnictwa poczyniły pewne ustępstwa ze swych programów, celem umożliwienia osiągnięcia porozumienia.

LIGA NARODÓW INTERWENJUJE W KOWNIE

Litewska agencja telegraficzna donosi, że z początkiem lutego przybędzie do Kowna dyrektor polityczny Ligi narodów Sigimura. Podróż ta postanowiona została jeszcze przed ostatniem posiedzeniem Rady Ligi narodów i — jak zaznacza agencja — nie stoi w żadnym związku (?) z mającemi nastąpić rokowaniami litewsko - polskiemi.

NAWIĄZANIE ROKOWAŃ MIĘDZY ROSJĄ A ANGLJĄ

Z Moskwy donoszą, że wyjechała do Londynu delegacja sowiecka w celu nawiązania z organizacjami gospodarczemi Anglji rokowań w sprawach handlowych. Na czele delegacji stoi prezes „Centrosojuzu" Lubimow.

AMERYKA NIE PROPONUJE REWIZJI PLANU DAWESA

Sekretarjat skarbu w odpowiedzi na zapytanie korespondenta Reutera, czy prawdziwa jest wiadomość podana przez korespondenta nowojorskiego „Journal of Commerce", jakoby Ameryka zaproponowała rewizję długów wojennych i planu Dawesa, odpowiedział, że wiadomość ta jest mylna i pozbawiona całkowicie podstawy.

WYBORY WE FRANCJI

Na posiedzeniu Rady ministrów oświadczył minister spraw wewnętrznych, że termin wyborów do parlamentu nie jest wprawdzie jeszcze ustalony, ale prawdopodobnie odbędą się 22 kwietnia, zaś wybory ścisłe 29 kwietnia.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ

Rumor, jaki robiła prasa francuska z okazji propozycji zawarcia z Ameryką paktu wiecznej przyjaźni, zaczyna cichnąć. Po odpowiedzi Ameryki, że zawarcie takiego paktu miałoby sens tylko w tym razie, gdyby i inne państwa — chodziło głównie o Anglję i Niemcy — do niego przystąpiły, nastąpiło w Paryżu ochłodzenie. Francja, co nie ulega wątpliwości, chce pokoju z Niemcami, ale o zawarciu traktatu wiecznej przyjaźni niema mowy, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa okupacji Nadrenii. Toteż w Paryżu zaczynają się cofać: na propozycję Ameryki Briand kazał odpowiedzieć, że w tej chwili zadowoli się zawarciem umowy o przymusowych sądach rozjemczych między obu państwami, pozostawiając sprawę traktatu o wiecznej przyjaźni na czas późniejszy, bardziej sprzyjający zrealizowaniu tego pomysłu.

Ludność Krakowa konsumuje rocznie przeszło 1000 koni

Mięso końskie jedzą robotnicy i urzędnicy. — W restauracjach „gulasz wołowy“ z końskiego mięsa

Korzystając z podróży inspekcyjnej szefa weterynarji m. Krakowa dra Röhrenscheia, sprawozdawcy pism krakowskich dzięki jego uprzejmości zwiedzili rzeźnie miejskie w Podgórzu i Krakowie. Jak wiadomo rzeźnia miejska przy ulicy Rzeźniczej na Grzegórzkach przeznaczona jest tylko na ubój bydła i nierogacizny, zaś **stara rzeźnia na Zabłociu w Podgórzu oddana została na ubój koni na konsumcję dla ludności i na fabrykę wędlin końskich.** Rzeźnia ta posiada jeszcze system przestarzały i nader prymitywne urządzenia, toteż ciągłem staraniem urzędu weterynaryjnego jest rozszerzenie rzeźni i uposażenie je w najnowsze urządzenia techniczne. **W rzeźni tej bije się na konsumcję ludności m. Krakowa przeszło 1000 koni rocznie.** Mięso jest badane codziennie po uboju na obecność nosacizny i wścieklizny, przez weterynarzy miejskich; na wypadek stwierdzenia nosacizny, co zdarza się przeciętnie kilka razy w miesiącu, chore sztuki są spalone w kafilerji, a rzeźnia i osoby z jej otoczenia poddane są gruntownej desynfekcji. Mięso przeznaczone dla konsumcji **rozchodzi się z rzeźni do sześciu jatek, a to do dwóch w jatkach podgórskich, dwóch na Dominikańskich i dwóch na placu Jabłonowskich. Cena mięsa końskiego 1 kg. z dokładką wynosi 1 zł., a bez dokładki 1 zł. 20 gr.** Pokup na to mięso jest coraz większy, a **kupują przeważnie robotnicy i jak twierdzą rzeźnicy, w wielkiej ilości sfery urzędnicze.**

Stwierdzono również, że niektóre restauracje krakowskie zakupują w większych ilościach mięso końskie, które przyrządzają i podają gościom, jako gulasz wołowy. Urząd weterynarji śledzi te nadużycia, a winnych zatajenia, jakiego mięsa używa się do gulaszu, **pociąga do odpowiedzialności.** Zaznaczyć należy, że sprzedaż potraw z mięsa końskiego jest dozwolona, o ile na kartach potraw jest zaznaczone, że to jest mięso końskie. **Wskutek tych manipulacyj restauratorzy zarabiają wielkie sumy zwłaszcza, że mięso końskie jest o przeszło 100 proc. tańsze, od wołowego.**

W rzeźni końskiej znajduje się również **fabryka wędlin końskich.** Wyrabia się tam kiełbasy krajane, polędwicowe, siekane, leberki, salcesony, parówki, serwoladki, szynka zwijana, kiszki itd. **Kiełbasa siekana kosztuje 1 zł. 20 gr. za 1 kg., zaś wszystkie inne gatunki wędlin po 2 zł. za 1 kg.**

Tak mięso, jak i wędliny końskie wywożone są z Krakowa w wielkich ilościach do zagłębia chrzanowskiego na konsumcję dla górników i do Tarnowa oraz Wieliczki.

Konie zakupują rzeźnicy końscy na targu na Zabłociu od chłopów w cenie od 50 do 150 zł. za sztukę. Przeważnie są to konie nie zdatne już do pracy, lub ofiary wypadków. Prócz tego biją w rzeźni źrebięta, których mięso jest tak delikatne, jak cielęce. Do Wiednia wywozi się obecnie żywe konie na rzeź w liczbie kilkuset sztuk rocznie. Dawniej wywożono również mięso końskie, ale od kilku lat wstrzymano ten wywóz.

Przemycanie broni do Węgier

„N. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński interesuje się bardzo aferę przemycania broni do Węgier. Zastępca ministra spraw zagranicznych Duca oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse“, iż rząd rumuński zwróci się przedewszystkiem z zapytaniem do Warszawy, czy transport broni był rzeczywiście przeznaczony dla Polski. Od odpowiedzi rządu polskiego zależeć będzie dalsze stanowisko rządu rumuńskiego. Korespondent „N. Fr. Presse“ donosi dalej, że rząd rumuński zamierza, w razie gdyby transport ten był rzeczywiście przeznaczony dla Węgier, podjąć **poważne kroki.** Rumunja solidaryzuje się z małą ententą i będzie wspólnie z rządem czechosłowackim i jugosłowiańskim interpelować u konferencji ambasadorów, u Ligi narodów lub też u rządu węgierskiego.

Wypadki kolejowe

Dnia 5 stycznia o godz. 0'22 na stacji Warlubie linji Tczew-Bydgoszcz, wskutek nieuwagi zwrotniczego pociąg osobowy wpuszczony został na niewłaściwy tor, wskutek czego uległ wykolejeniu. Parowóz i brankard oraz wagon pocztowy stoczyły się z nasypu, zaś 3 wagony osobowe wyleciały z szyn. Maszynista parowozu Kurowski oraz pomocnik i palacz Klonowski odnieśli ciężkie rany, a urzędnik pełniący służbę w wagonie pocztowym Bagierski odniósł lekkie obrażenie cielesne.

Tegoż dnia o godz. 7 min. 15 na stacji Skarżysko-Kamienna zderzył się parowóz przetokowy z parowozem pociągu osobowego. Obydwa parowozy lekko uszkodzone, strat w ludziach nie było. Dn. 5 bm. na towarowej stacji w Gdyni zderzyły się 2 parowozy, idące luzem, ze składem pociągu towarowego, wskutek czego wszystkie 3 parowozy zostały zupełnie rozbite. Wypadków z ludźmi nie było.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA KONWENCJA O PRZEWOZIE TOWARÓW

Dyrekcja kolei państwowych komunikuje, że według zawiadomienia generalnej dyrekcji związkowych kolei szwajcarskich w Bernie nowa konwencja międzynarodowa o przewozie towarów kolejami żelaznemi wejdzie w życie z dniem 1 października br. i przestrzega firmy, aby nie drukowały większych ilości listów przewozowych międzynarodowych wzoru dzisiaj obowiązującego.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W KINOTEATRACH

—o—

„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“

W ubiegłą środę, w nocy, odbyło się w kinoteatrze „Uciecha“, w obecności miejscowych zaproszonych reprezentantów władz i przedstawicieli prasy, pierwsze przedstawienie filmu **„Mogiła Nieznanego Żołnierza“**, opartego na powieści **Andrzeja Struga**, a inscenizowanego przez R. Ordyńskiego i S. Romina.

Wśród początkującej naszej twórczości kinematograficznej, jest to naprawdę pierwszy film, **który śmiało może być eksportowany zagranicę**, w pierwszym rzędzie ze względu na doskonałą reżyserję Ryszarda Ordyńskiego, który dłuższy czas pracował w pierwszorzędnych wytwórniach w Hollywood. Szczególnie wypadły sceny zbiorowe i batalistyczne, do których R. Ordyński specjalnie czuje upodobanie.

Akcja rozgrywa się w Krakowie, na froncie wojennym polsko-bolszewickim i w głębi Rosji, w końcu 1916, w początkach 1917 r. i w roku 1920.

Z wykonawców wybili się na pierwsze miejsce przedewszystkiem artyści, znani Krakowowi, a mianowicie Jerzy Leszczyński i Marja Malicka, o której można śmiało powiedzieć, że dalsza praca na tem polu może doprowadzić ją do bardzo poważnych ról o podkładzie lirycznym.

Do roli ordynansa Ożoga trafnie wybrał reż. R. Ordyński art. Wł. Waltera, komika, który chwilami rozśmiesza, chwilami wzrusza do łez.

Typ komisarza czerezwyczajki stworzył art. Justjan, kierowniczkę czerezwyczajki grała Seweryna Broniszówna.

P. Gorczyńska jako księżna Turchanowa porywa wszystkich swą nadzwyczajną grą.

Nina Olida przy bardzo dobrej grze dramatycznej, okazała najmniej warunków fotogenicznych, jak z drugiej strony jej partner Marr, mający bardzo miłą twarz i nadający się do filmu, jest bezbarwny w ruchach.

W małych rolach epizodycznych wyszczególnili się przedewszystkiem pp. Pancewiczowa, Bednarzewska, Łuszczewski i Gawlikowski.

Jasne i bardzo dobre zdjęcia p. A. Wawrzyniaka. Ilustracja muzyczna, wiernie dobrana do treści obrazu.

Film wyświetlają obecnie dwa kinoteatry: **„Uciecha“** i „Wanda“. **Kinoman.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny popołudniowe); wieczór: „Cyrano de Bergerac“.
Poniedziałek: „Turandot“.
Wtorek: „Cyrano de Bergerac“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela popoł.: „Coś dla dam“; wieczorem „Królowa Przedmieścia“.
Poniedziałek: „Lotnik-zwycięzca“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Helena Potulicka (Warszawa): „Krishnamurti i jego nauka“.
Poniedziałek: Dr. Emil Schinagel: „Kurs psychologji indywidualnej“ według Dra Adlera.
Wtorek: prof. Uniw. Dr. Jerzy Smoleński: „Pokój światowy a nafta“.
Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: „Praktyka i teorja radja“.
Czwartek: doce. Uniw. Dr. Helena Willman-Grabowska: „System Yoga“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czarny Pirat“ (Douglas Fairbanks).
Corso: „Sybir“ (carskie zbiry).
Nowości: „Czarny Pirat“.
Promień „On, Ona i Hamlet“ (komedja z Patem i Patachonem).
Sztuka: „Casanowa“.
Uciecha i Wanda: „Mogiła nieznanego żołnierza“ według powieści A. Struga).
Warszawa: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

RADJO

Niedziela 8 stycznia

Kraków (566 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników 15.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej 17.20: Rozmaitości. 17.40: Audycja literacka z Warszawy. 18.30: PAT. 18.45: Wieczór współczesnej poezji włoskiej (z recytacjami) — p. Jalu Kurek. 19.35: Transmisja z Poznania odczytu p. t. „Od czego zależy powodzenie powszechnej wystawy krajowej“ — wygłosi p. dyr. Leon Mikołajczak. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Wspólny koncert stacyj: katowickiej i warszawskiej. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Katowice (422 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt religijny. 14.20: Odczyt rolniczy z Warszawy. 14.40: Koncert gramofonowy. — 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości. 18.30: PAT. 18.45: Odczyt pod tytułem „48 lat pracy Towarzystwa Czytelń Ludowych na Górnym Śląsku“ — wygłosi dr. Tadeusz Stark. 19.10: Odczyt p. t. „Podróż do Indyj holenderskich“ — wygłosi dyr. Stanisław Nitsch. 19.35: „Bery i Bójki śląskie“ — wygłosi Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert wspólny stacyj katowickiej i warszawskiej. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30: Koncert z kawiarni „Atlantic“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty. 12.10: Koncert wagnerowski z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyty rolnicze. 15.00: Komunikaty. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości. 1740: Przerwa. 18.55: PAT. 19.10: Odczyt p. t. „Liga ochrony przyrody“ — wygłosi prof. Al. Janowski. 19.35: Transmisja z Poznania „Od czego zależy powodzenie powszechnej wystawy krajowej“ — wygłosi dyr. L. Mikołajczak. 20.00: Odczyt pod tytułem „Życie obyczajowe w Księstwie Warszawskiem“ — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz. 20.30: Koncert wspólny stacyj: katowickiej i warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Poniedziałek 9 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 16.40: Odczyt pod tyt. „Szaniawski Józef, pierwszy krytyk ideologji wieku oświeconego“ — wygłosi dr. S. Harassek, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.20: Odczyt p. t. „Kalendarze krakowskie XVI wieku“ — wygłosi pułkownik dr. Józef Syruga. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. komunikat sportowy. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: PAT.

Katowice (422 m.). 16.20: Komunikaty gospodarcze. 16.40: Wykład języka polskiego. 17.05: Komunikaty. — 17.20: Transmisja z Krakowa. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.15: Koncert z kawiarni „Atlantic“. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt pod tytułem „Początki taternictwa“ — wygłosi J. Chmielewski. 20.00: Przerwa. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.00: PAT.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.00: PAT. — 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Wychowanie fizyczne“ — wygłosi podpułkownik Juljan Ulrych. 17.05: PAT. 17.45: Program dla dzieci. 18.15: Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: PAT.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 stycznia.

WICHURA panowała przez cały wczorajszy dzień. Szalony wicher wyrywał płoty, oraz łamał gałęzie drzew. Niebo było zasnute chmurami i od czasu do czasu padał śnieg, który jednak topniał w powietrzu. Błoto nieznośne zalegało brudne ulice Krakowa. W nocy przed wichurą spadł obfity deszcz. Termometr wskazywał 4 stopnie ciepła.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj przedpołudniem po godz. 11, wskutek zerwania się przewodu tramwajowego w rynku głównym naprzeciw ul. św. Jana nastąpiła przerwa w kursowaniu wozów na linjach Nr. 1, 2, 3 i 6. Zaalarmowane o katastrofie warsztaty tramwajowe wysłały monterów z automobilem. Również zjawiła się straż i policja. Ta ostatnia otoczyła kordonem miejsce katastrofy, aby nie dopuścić do nieszczęścia. Defekt w wiązaniach usunięto. Wypadków w ludziach nie było. Ruch normalny podjęto po 12 godzinie w południe.

REKTORAT AKADEMJI GÓRNICZEJ podaje do wiadomości, że łańcuchy rektorski i dwa dziekańskie ofiarowały Akademji górniczej organizacje przemysłu węglowego dąbrowsko-krakowskiego, medale zaś do nich grupa inżynierów Polaków z Górnego Śląska. Projekt łańcuchów opracował architekt Bohdan Treter, wykonała je pracownia p. Henryka Waldyna ku zadowoleniu i uznaniu Akademji.

OTWARCIE NOWEJ WIELKIEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Dziś w niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim o godzinie jedenastej otwarcie bardzo interesującej wystawy, na którą złożą się zbiorowe ekspozycje: Fabijańskiego, Malickiego i Markowicza, oraz dzieła Filipkiewicza, Grotta, Kowalskiego, Pronaszki, Gałka i innych. Wystawa zajmie wszystkie sale. Markowicz — ten, jak go ktoś nazwał polski Israels, wystąpi ze świetną kolekcją pasteli, których tematem jest Holandja lub też życie Ghetta. — Fabijański dał kompozycje, portrety i pejzaż. — Malicki poraz pierwszy reprezentuje się poważną kolekcją ciekawych dzieł, świadczących dobrze o jego niecodziennym talencie. Gościem dawno również niewidzianym w Krakowie będzie świetny pejzażysta Filipkiewicz, który nie dawno odniósł tak wielki sukces w Warszawie. Wystawa jest więc istotnie ciekawa i w wysokim stopniu godna zwiedzenia.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH nabywać jeszcze można codziennie w Pałacu Sztuki od godziny 10 rano do 3 po południu.

O SZTUCE NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU. Dnia 28 grudnia odbyło się w gmachu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie posiedzenie Miejscowego Komitetu Sztuk Plastycznych w związku z udziałem sztuki w wystawie pod przewodnictwem prezesa Komitetu radcy Tadeusza Stryjeńskiego przy licznym udziale artystów. Referował dyrektor p. Jerzy Warchałowski. Przedstawiono zebranym szeroki i szczegółowo obmyślany projekt udziału sztuk plastycznych ilustrowany planami — Wiadomość o zawieszeniu (mamy nadzieję, że chwilowem) sprawy tak celowo obmyślanego programu z powodu nieuchwalenia dotąd jeszcze żadnych kredytów rządowych na ten cel oraz nieposunięcia się, sprawy wykończenia przeznaczonych na dział Kultury i Sztuki budynków rządowych, wywarła na obecnych przygnębiające wrażenie. — Członkowie Komitetu jako fachowcy wiedzą, jak długotrwałych i żmudnych przygotowań wymaga wystawa sztuk plastycznych, szczególnie tych jej działów, gdzie eksponaty mają być specjalnie zaprojektowane, a następnie wykonane w materjale; to też Komitet wyraził przekonanie, że jeżeli w najbliższych dniach sprawy powyższe nie będą pomyślnie załatwione, o godnej reprezentacji Kultury i Sztuki na wystawie nie może być mowy. Z tem ultimatum zwrócono się do przedstawiciela wystawy.

DO P. PREZESA POCZT DUTCZYŃSKIEGO ZAPYTANIE. Ministerstwo skarbu reskryptem z 14 października br. L. D./II 2488/I poleciło wszystkim urzędom wypłacać dodatek ekonomiczny dla żon tych funkcjonarjuszów państwowych, których żony pełnią służbę w państwowych instytucjach, jak fabryce tytoniu itp. za wynagrodzeniem dziennem lub tygodniowem. Dotychczas funkcjonarjusze ci tego dodatku nie otrzymali. — Ten reskrypt ministra skarbu został już wykonany we wszystkich urzędach a tylko funkcjonarjusze pocztowi nie otrzymali dotąd tego dodatku. Zwracamy na to uwagę p. prezesowi dyrekcji poczt i sądzimy, że bezzwłocznie naprawi krzywdę wyrządzoną swoim pracownikom.

O ZABEZPIECZENIE BRZEGU BIAŁUCHY W PRĄDNIKU CZERWONYM. W ostatnim czasie do Białuchy wpadły dwa wozy a tylko szczęśliwym trafem obeszło się bez cięższego uszkodzenia ludzi. Mianowicie 15 grudnia wpadł wóz z jarzyną, skutkiem czego potłukł się woźnica i właścicielka wozu. Drugi wypadek zdarzył się dnia 5 bm. a mianowicie wpadł do rzeki wóz z cegłą. W obu wypadkach właściciele ponieśli straty majątkowe. Przyczyną wypadków jest brak poręczy na brzegu. Również koniecznem jest ułożenie kładki na rzece koło ogrodu dr. Teichmana, gdyż dzieci do szkoły muszą chodzić na około. Fundusze na kładkę są dawno przez radę gminną uchwalone a sama kładka miała być zrobiona zaraz po wyborach gminnych. Tymczasem skończyło się tylko na obietnicy przedwyborczej.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 1 do 7 bm. zgłoszono następujące choroby zakaźne w Miejskim urzędzie zdrowia: ospa wietrzna 3, koklusz 6, róża 1, dyfterja 3, odra 3 i szkarlatyna 9.

ATAK SZAŁU W KOŚCIELE. W niedzielę w czasie nabożeństwa w kościele św. Barbary dostała ataku szału 22-letnia Anna Przywoś. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą na stację pogotowia, gdzie po zastosowaniu środków leczniczych Przywosiówna wróciła po pewnym czasie do stanu normalnego i odeszła spokojnie do domu.

TRUJĄCE ZIÓŁKA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Koletek 15, gdzie służąca niestwierdzonego nazwiska, licząca około 40 lat, po wypiciu jakichś ziółek zakupionych w droguerji przeciw bólom żołądka, uległa silnemu zatruciu. Lekarz pogotowia przewiózł nieprzytomną kobietę do szpitala.

NÓŻ W BRZUCH. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy lekarskiej 20-letniemu Antoniemu Rypińskiemu, zajętemu w warsztatach 8 p. ułanów w Rakowicach. W czasie sprzeczki z jednym z ułanów Rypliński został przez tegoż ugodzony nożem w brzuch. Ułan po wypadku zbiegł, zaś Rypińskiego przewieziono do szpitala.

PORACHUNKI OSOBISTE. W ulicy Siennej wywołali między sobą wielką awanturę Stanisław Ignaszek, Wolf Jakóbowicz i Jakób Zucker. — W czasie bitki Zucker zadał Jakóbowiczowi ranę w głowę laską. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

ATAK EPILEPSJI PODCZAS AWANTURY. Kubasiak Józ. zaczepił na ul. Lubicz bez powodu Rudolfa Wielebnowskiego, funkcjonarjusza kolejowego i uderzył go w głowę jakiemś tępem narzędziem. Gdy policjant przytrzymał Kubasiaka, wojowniczy osobnik dostał ataku epilepsji. Lekarz pogotowia przewiózł Kubasiaka do domu.

NIE UDAŁO IM SIĘ. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. J. Wischnitzera, właściciela restauracji przy ul. Rzeźniczej 31 na I piętrze. Opryszki rozpruli kasę ogniotrwałą, jednak nic nie skradli, gdyż kasa była próżna. Również z mieszkania nic nie zabrali.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Najechał u zbiegu ul. Krowoderskiej i Biskupiej kierowca samochodu Nr. 37 na samochód Nr. 6075 autodorożkę Nr. 79 skutkiem czego dorożka ta została poważnie uszkodzona. Po wypadku kierowca samochodu Pr. Kr. Nr. 37 nie zatrzymując się, zbiegł. Wypadku w ludziach nie było, a szkoda na razie nieustalona.

POŻAR NA TORZE KOLEJOWYM. Zapaliły się wzdłuż toru kolejowego stacji kolejowej Kraków-Płaszów od przejeżdżającego parowozu smary — wyciekłe z przejeżdżających pociągów. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Stefan Puzio znalazł w bramie domu przy ul. Grodzkiej 62 niemowlę płci żeńskiej, w wieku około pięciu miesięcy, porzucone przez niewyśledzoną osobę. Niemowlę oddano do miejskiego „żłóbka". — o za matką wszczęto poszukiwania.

NAGI MĘŻCZYZNA W POCIĄGU. Dnia 6 bm. pociągiem pośpiesznym z Tarnowa, przychodzącym do Krakowa o godzinie 18, przyjechał w ustępie mężczyzna, wyznania mojżeszowego, lat około 60 umysłowo-chory zupełnie nagi. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go z dworca osobowego do szpitala. Nazwiska nieszczęśliwego ani też w jaki sposób dostał się on do pociągu, dotychczas nie stwierdzono.

HISTORJA Z KUPNEM „BRYLANTOWYCH" KOLCZYKÓW. P. Sara Wassertal, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca 3, przechodząc ul. Grodzką, została zaczepiona przez nieznanego mężczyznę. Osobnik ów, zagadnął p. Wassertal, czy nie wie, gdzie jest sklep z wędlinami. Gdy p. Wassertal wskazała sklep, przystąpił do niej drugi osobnik, z wyglądu żyd, który zapytał ją, czego chciał poprzedni mężczyzna, a następnie oświadczył, że ma ów mężczyzna do sprzedania kolczyki brylantowe, których mu jemu, jako żydowi, sprzedać nie chce. Wyłuszczywszy to, zaproponował, aby p. Wassertalowa kupiła kolczyki. P. Wassertalowa usłuchawszy rady i zakupiła kolczyki za 70 dolarów. Jak się później okazało, kolczyki nie wartały więcej jak 20 złotych. Oszuści obłowiwszy się, zbiegli.

ZŁODZIEJE ZAOPATRUJĄ SIĘ W PRZYRZĄDY DO SAMOCHODÓW. Aleksander Herz, zam. przy ul. Kasztelańskiej 41, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego garażu przy tej ulicy magnet i dętkę łącznej wartości 1000 złotych.

ZABAWILI SIĘ W KUPCÓW. Organa śledcze aresztowały Mieczysława Kruka, lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania, za sprzeniewierzenie. — Mianowicie, dnia 5 bm. Kruk został wynajęty przez Rafała Freundlicha, kupca, przy ul. Grodzkiej 51, celem odwiezienia 11 sztuk płótna do prywatnego mieszkania przy ul. Zyblikiewicza. Kruk wspólnie z Franciszkiem Cichym, lat 19, zaniósł otrzymane płótno do mieszkania Poprawowej przy ul. Potockiego 2, gdzie wspólnie z Władysławem Szpilą sprzedali część sprzeniewierzonego płótna, z resztą zaś udali się na stację kolejową Kraków-Płaszów, gdzie jednak zostali przytrzymani. Ze sprzeniewierzonego płótna odebrano od Kruka 9 sztuczek, resztę zaś sprzedali rzekomo nieznanym paserom. Kruka i towarzyszów odstawiano do więzień sądowych.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 9 stycznia o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: czł. K. Nitsch przedstawi pracę Dra Mieczysława Małeckiego „Językowy archaizm podhalański". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządek dzienny zgłoszono 5 prac.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych; popołudniu „Betleem polskie". „Cyrano de Bergerac" powtórzone będzie będzie w tym tygodniu dwukrotnie: we wtorek i w piątek. Jutro w poniedziałek „Turandot", która poraz 30 w tym sezonie wypełnia widownię. — W „Mamusi" Hirschfelda, z której próby toczą się pod kierunkiem p. Niewiarowicza, wykona rolę tytułową p. Wernicz.

SZÓSTY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia br. ze współudziałem chóru i artystycznego zespołu salonowego S. O. R. (Sympatyków Orkiestry Robotniczej), baletu, tudzież dyr. A. Górzyńskiego, prof. B. Kopystyńskiego i A. Opoczyńskiego. Poranek, na którym wystąpi po raz pierwszy zespół symfoniczny orkiestry robotniczej, poświęcony będzie wyłącznie pieśni i muzyce czeskiej. W programie Dworzak, Smetana, Fuczik, Fibich, Kriczka i t. d.

LUTNIA ROBOTNICZA po wyborze nowego zarządu, pod kierownictwem p. B. Wolniewicza, rozwija się coraz pomyślniej, budząc jak najlepsze horoskopy na przyszłość. Dla zespołu pozyskano na stałe tenora dawnej operetki krakowskiej, ostatnio opery poznańskiej p. B. Remina i znanego w Krakowie basa p. Rosenberg—Różańskiego. Poza tem zapewniony jest przypływ nowych, dobrych sił i powrót dawnych członków Lutni. Sala dla prób wraz z fortepjanem zapewniona, a największym sukcesem ostatnich dni jest uzyskanie dla Lutni stałego lokalu na czytelnię i zebrania towarzyskie, przez co pogłębi się jeszcze bardziej ten serdeczny nastrój i zapał dla umiłowanej przez siebie idei, jaki cechuje wszystkich obecnych członków Lutni. Jeszcze w bieżącym sezonie wystąpi Lutnia z własnym artystycznym porankiem, a w przyszłym sezonie zaprodukuje się orkiestra i Lutnia robotnicza z utworami, w których chór i orkiestra występuje łącznie. Najbliższa próba „Lutni Robotniczej" w poniedziałek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem punktualnie w sali przy ul. Batorego 3, III piętro. — Za komitet „Orkiestry Robotniczej" i zarząd „Lutni Robotniczej". Wł. Żychowicz.

JEDYNY KONCERT KAROLA KLEINA, pianisty, odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

KOMPOZYTORSKI KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO, w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymawskiej, znakomitej śpiewaczki, oraz samego kompozytora, odbędzie się we wtorek 10 bm. w Starym Teatrze.

CLAIRE BAUROFF — HRABINA ZICHY, słynna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi tylko dwa razy: we środę 11 i we czwartek 12 stycznia w Starym Teatrze.

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“ odegra w niedzielę 8 stycznia o godzinie 3'30 popołudniu „Jasełka“, zaś wieczorem o godzinie 7'30 „Krowoderskie Zuchy“. Sala dobrze ogrzana.

„SZOPKA KRAKOWSKA“ W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. — Ciesząca się ogromnem powodzeniem „Szopka krakowska“ w Muzeum przemysłowem odegraną zostanie dziś w niedzielę dwukrotnie: o godzinie 5 i 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w dyrekcji Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

— o o o —

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. W tegorocznym pochodzie księcia karnawału będzie najwspanialszą atrakcją „Reduta Prasy“. Komitet dokłada wszelkich starań, by tradycyjną redutę przeprowadzić przez wszystkie skale nastrojów i humorów, od atmosfery wielkiego balu reprezentacyjnego, aż po granice wesołości paryskiego Montparnasse. Nowością, nieznaną jeszcze w Polsce, będą czarujące dekoracje i efekty świetlne, które w tym roku wprowadził jak nowość Wiedeń. Bilety sprzedawane będą tylko w ograniczonej ilości.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY, urządzony staraniem komitetu Orkiestry Robotniczej, odbędzie się w sobotę 14 bm. w sali Domu Górników, przy Alei Krasińskiego 16. Oprócz głównej sali komitet dysponuje pokojami na parterze, opróżnionemi po bibliotece TUR. Z zabawą połączona będzie loterja fantowa. Bufet we własnym zarządzie. Pod batutą kapelmistrza W. Karasia przygrywać będą na zmianę dwa komplety muzyczne w pełnym składzie. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Dochód przeznaczony na zakupno nowy. h utworów muzycznych i instrumentów.

— o o o —

SPORT

ZARZĄD RKS „LEGJA“ W KRAKOWIE zawiadamia, iż wszelką korespondencję należy kierować na adres: RKS „Legja“, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, administracja „Naprzodu“.

ZAWODY SZACHOWE rozegrane pomiędzy RKS „Legja“ a TS „Orlęta“ w dniu 6 bm. w lokalu TS „Orląt“ zakończyły się zwycięstwem „Legji“ w stosunku 7:5. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Szulc (Legja) — Wnęk (Orlęta) 1:1 grano 60 minut; Kaczera (Legja) — Ochwat (Orlęta) 2:0 grano 70 minut; Adamczyk (Legja) — Stawiarski (Orlęta) 1:1 grano 45 minut; Pietrzyk (Legja) — Kurzawa (Orlęta) 1:1 grano 1 godz. 55 minut; Szumiec (Legja) — Dajszczyk (Orlęta) 1:1 grano 25 minut; Dąbrowski (Legja) — Zwoliński (Orlęta) 1:1 grano 60 minut.

ZAWODY W PING-PONG pomiędzy nowo założoną sekcją ping-pongową RKS „Legja“ a KS „Juvenja“ zakończone zostały wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 4:4.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ RKS „LEGJA“ odbędzie się dnia 8 stycznia w lokalu klubowym o godzinie 7 wieczorem. Obecność członków sekcji niezbędna.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ RKS „LEGJA“ odbędzie się dnia 9 stycznia br. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5. Obecność wszystkich członków sekcji niezbędna.

— o o o —

Z Polski

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY CELNEJ WE LWOWIE, weszło na realne tory. Po samobójstwie rewidenta Gduli, komisja śledcza, urzędująca stale na dworcu głównym, zdołała skoncentrować cały materjał. Prócz aresztowanych rewidentów celnych i kupców, z pośród których Stramma i Wurzla wypuszczono za kaucją na wolność, w aferę tę wmieszanych jest kilkunastu dalszych urzędników niższych i wyższych oraz spedytorów, którzy jednak odpowiadać będą z wolnej stopy. M. in. odkryto kilka nowych nadużyć na różne sumy zapomocą fałszywych deklaracji celnych, w które wmieszany ma być Oskar Wurzel, dyr. „Polspedu“. Na wniosek dyrekcji cel. Wurzla ponownie aresztowano i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich. Prawdopodobnie kaucja 5.000 zł. zostanie Wurzlowi podwyższona.

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA WE LWOWIE. W ubiegłym roku straż graniczna przytrzymała podczas usiłowanego przejścia granicy z Rosji do Polski niejakiego Wasyla Bukszowanego, który za czasów Petlury był atamanem wojsk ukraińskich. Aresztowany twierdził w śledztwie, iż z tęsknoty do rodziny zbiegł z Bolszewji i zamierzał udać się do swej rodzinnej wsi. Po 8 miesięcznym areszcie śledczym sąd przysięgłych we Lwowie uwolnił go od winy i kary. Jak się następnie okazało, Bukszowany przybył do kraju w zamiarze uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego mocarstwa. Mieszkając u urzędnika prywatnego W. Pieczkowskiego przy ul. Głowińskiego 27, nakłonił do szpiegostwa syna Pieczkowskiego, studenta medycyny, Lesława, ten znów wciągnął do „pracy“ rozwódkę K. Różnicką. Trójka ta zbierała materjał w całym kraju, komunikując się z różnemi osobami, uprawiającemi również szpiegostwo. Przez dłuższy czas policja śledziła działalność tej szajki, a po zebraniu dostatecznej ilości obciążającego materjału aresztowano tę trójkę. — W sprawie tej rozwinięto śledztwo. Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU WE LWOWIE. We czwartek o 9 rano na dworcu głównym zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci urzędniczki kolejowej, która zginęła pod kołami lokomotywy. W biurze parowozowni na tym dworcu była zatrudnioną 42-letnia Stanisława Podbielska, wdowa po kolejarzu. Rano, spiesząc się do biura, przechodziła wraz ze swą koleżanką przez tory w celu skrócenia drogi, pomimo, iż przechód w tem miejscu jest wzbroniony. W tym czasie przejeżdżała tamtędy lokomotywa. Koleżanka Podbielskiej zdołała przebiec szczęśliwie przez szyny, ona jednak potknęła się i dostała się pod koła maszyny, które obcięły jej obydwie nogi. Maszynista wraz z innymi pospieszył na ratunek nieszczęsnej, przyczem natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, Podbielska zmarła jednak wskutek upływu krwi przed przybyciem lekarza.

DWA POŻARY W ZAKOPANEM. We czwartek wieczór prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w pensjonacie „Łada“ p. Pańkowskiej przy ul. Chałubińskiego. Willa wraz z urządzeniem i rzeczami gości spaliła się doszczętnie, goście siedzący przy kolacji uratowali tylko co mieli na sobie. Ratunek był utrudniony wskutek wichru i braku wody. Biorący udział w ratunku kapitan oraz policjant Szczepański odnieśli poparzenia. Drugi pożar powstał w piątek nad ranem przy Krupówkach w pobliżu Muzeum Tatrzańskiego. Spłonęła doszczętnie hala targowa, mieszcząca kilka sklepów. Pożar zagrażał sąsiednim budynkom, a zwłaszcza pensjonatowi „Staszeczkówka“, wśród którego gości powstała panika. Szkoda wynosi około 200.000 zł. Przyczyną pożaru ma być wadliwa budowa pieców. W obu wypadkach bardzo czynny udział w akcji ratunkowej brali sportowcy, którzy przybyli do Zakopanego na mistrzowstwa hokeyowe.

EKSPLOZJA I POŻAR W FABRYCE LUSTER. W Łodzi przy ul. Konstantynowskiej w odlewni luster Tandeckiego nastąpił wybuch, którego ofiarą padło życie ludzkie. Praktykant 24-letni Władysław Gruszka, pozostawszy sam w pracowni pełnej rozmaitych chemikalji chciał napalić w piecu. Ponieważ drzewo nie chciało się palić, Gruszka postanowił polać je naftą. Omylił się jednak, gdyż zamiast bańki z naftą wziął bańkę z benzolem, którym polał drwa, a następnie zbliżył zapaloną zapałkę. Nastąpiła gwałtowna eksplozja benzolu, płomienie momentalnie objęły Gruszkę, który przemienił się w żywą pochodnię. Jednocześnie zapaliły się nagromadzone w odlewni chemikalja tak, że po upływie paru chwil cała pracownia stanęła w ogniu. Nieszczęśliwy Gruszka usiłował stłumić na sobie ogień, a gdy mu się to nie udało, podbiegł do okna, wybił szybę, przyczem pokaleczył sobie straszliwie ręce i zaczął rozpaczliwie wzywać pomocy. Zaalarmowani lokatorzy domu wyciągnęli przez okno Gruszkę (pracownia mieści się na parterze) i zaczęli na nim tłumić ogień. Zawezwano straż ogniową oraz pogotowie ratunkowe. Pożar po upływie 20 minut został ugaszony, nawpół zwęglonego zaś Gruszkę przewieziono do szpitala gdzie dogorywa.

DEFRAUDACJA POCZTOWA, ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. Krwawy dramat rozegrał się w urzędzie pocztowym w Zieluniu (pow. mławski, woj warszawskie). O godz. 8 rano, kierownik urzędu, Eugenjusz Wasilewski, lat 35, wystrzałem z rewolweru w ucho, pozbawił życia podczas snu kochankę swą, Genowefę Chudek, która liczyła zaledwie 17 lat, a następnie wystrzałem w skroń odebrał życie sobie. Natychmiast wszczęte dochodzenie ustaliło, że tłem morderstwa i samobójstwa było przywłaszczenie przez Wasilewskiego kilku tysięcy dolarów z kasy urzędu. Celem przeprowadzenia rewizji ksiąg kasowych zieluńskiego urzędu pocztowego, delegowany był 4 bm. inspektor poczt p. Tołłoczko, gdyż istniało podejrzenie, że księgi znajdują się w nieporządku, kasa zaś wykazuje niedobory. Inspektor przybył do Zieluniа o 12 w nocy czyli na kilka godzin przed krwawym dramatem. Przypuszczenia okazały się prawdziwe: kierownik urzędu, w obawie przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo.

UTWORZENIE SĄDU POWIATOWEGO W GDYNI. We czwartek odbyło się uroczyste otwarcie sądu powiatowego. Otwarcia sądu dokonał prezes sądu apelacyjnego w Toruniu w obecności przedstawicieli województwa pomorskiego, Rady miejskiej i magistratu Gdyni, miejscowej palestry oraz delegatów sądów okolicznych.

GROŹNY POŻAR FABRYKI W WARSZAWIE. W piątek o godzinie 7 rano stanęła w płomieniach fabryka „Belgijska Spółka Akcyjna Warszawskiej Fabryki Drutu i Gwoździ“ na Pradze. Pastwą płomieni stał się dach olbrzymiej hali, t. zw. pralni drutu, a następnie druga hala „cynkownia“. Rozszalały żywioł, tłumiony strumieniami wody, spowodował dym, a następnie mgłę na całem terytorjum, tak że trudno było się zorjentować w sytuacji. Strażacy nie widzieli się wzajemnie, słychać było tylko szum wody, trzask belek oraz syk parującej wody. Komendant Prokopp wraz z piątym oddziałem zajął miejsce na dachu, skąd wydawał zarządzenia sygnałami. Pożar powstał w pralni drutu od rozpalonego pieca, za którym robotnicy, po ukończeniu służby, złożyli swoją garderobę, celem wysuszenia. W fabryce tej zatrudnionych jest około [illegible] ludzi, którzy do czasu założenia prowizorycznego dachu, zmuszeni będą przerwać pracę. Straty są dość znaczne, uszkodzona została część maszyn, a następnie spaliło się kilkadziesiąt transmisyj oraz pasów. Fabryka ubezpieczona była w kilku towarzystwach.

URZĘDNICZKA TELEGRAFU RZUCIŁA SIĘ POD KOŁA POCIĄGU. Mieszkańcy Grodziska i pasażerowie podmiejskiego pociągu nr. 34, zdążającego z Żyrardowa do Warszawy, byli przedwczoraj świadkami wstrząsającej sceny. Gdy pociąg, odchodzący z Grodziska o godzinie 10'12 był już w biegu, z pośród publiczności wybiegła niespodziewanie jakaś elegancko ubrana, młoda kobieta, która skoczywszy na tor, rzuciła się pod koła lokomotywy. Z ust świadków tego okropnego zajścia wyrwał się okrzyk przerażenia. Zaczęto dawać znaki maszyniście, aby pociąg zatrzymał. Gdy służba kolejowa i publiczność wydobyła z pod pociągu desperatkę, ta już nie żyła. Ze znalezionych przy samobójczyni dokumentów ustalono, że jest to dwudziestoletnia Jadwiga Bogacka, urzędniczka urzędu telegraficznego w Warszawie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

— o o o —

Z zagranicy

ROBOTNIK POLSKI W NIEMCZECH NIEWINNIE SKAZANY NA ŚMIERĆ. „Berliner Tageblatt“ donosi, że jeden z sądów w Meklemburgu skazał na śmierć robotnika polskiego Jakubowskiego, mimo że nie było jasnych dowodów jego winy. Jakubowski został też stracony. „Vorwärts“ podaje dalsze szczegóły, dostarczone przez sekretarjat niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela. Jakubowski, który bardzo słabo władał językiem niemieckim, prosił sąd o danie mu tłumacza do pomocy. Prośby jego przewodniczący sądu nie uwzględnił, ponieważ oskarżony rozumiał nieco po niemiecku. Dziennik podkreśla w związku z tem, że podsądny ledwo władający językiem niemieckim mógł w swoich zeznaniach dać powód do całego szeregu nieporozumień, w szczególności przy ustalaniu alibi. Główny świadek oskarżenia, na podstawie zeznań którego Jakubowski został skazany, był człowiekiem niedorozwiniętym, którego sąd nie dopuścił nawet do zaprzysiężenia, właśnie ze względu na jego niedorozwój umysłowy. Świadek ten wkrótce po rozprawie został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Cały wyrok oparty był tylko na poszlakach, a przewód sądowy nie dostarczył żadnego wyraźnego i bezpośredniego dowodu. „Vorwärts“ rozpoczyna kampanję przeciwko sądom przysięgłych. Dziennik twierdzi, że wyroki sądów przysięgłych, mających prawo skazywać na karę śmierci, prowadzą zawsze do tego rodzaju nieporozumień, których następstwem jest tracenie ludzi zupełnie niewinnych.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W BERLINIE. Prace ratunkowe na gruzach zawalonego domu wskutek wybuchu przy Landsbergerallee trwały przez całą noc i cały dzień piątkowy. Oficjalna lista strat podaje 10 nazwisk osób zabitych, których zwłoki już odnaleziono i 7 nazwisk osób dotychczas nie odnalezionych. Ostatnie badania wykazały, że przyczyną wybuchu był prawdopodobnie gaz świetlny.

BURZA NAD ANGLJĄ. Straszliwa burza, która szalała w piątek nad wybrzeżem brytyjskiem, wyrządziła ogromne szkody na lądzie i morzu. Orkan zerwał wiele dachów, zburzył cały szereg domów i powyrywał znaczną ilość drzew z korzeniami. Jest wiele zabitych i rannych. W porcie Tilbury na Tamizie zderzyły się dwa parowce.

ALKOHOL W AMERYCE. — Rok ubiegły pod względem wypadków śmierci, spowodowanych użyciem alkoholu był rekordowy. Jak podaje statystyka oficjalna, wypadków tych było 770. Dotychczas największą liczbę wypadków, a mianowicie 687, zanotowano w Nowym Jorku w roku 1916, to jest przed wprowadzeniem prohibicji.

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOCHODOWA. W Londynie z powodu wybuchu benzyny w zbiorniku samochodu ciężarowego, jeden człowiek został zab... a czterech odniosło rany. Samochód ten z ładunkiem materjałów wybuchowych, wagi 4 tony po wybuchu benzyny objęty został przez płomienie. Znajdujące się na nim pociski armatnie pękały z hukiem, podobnymi do huraganowego ognia artylerji. Straż ogniowa nie mogła w ciągu kilku godzin opanować ognia wobec niebezpieczeństwa wybuchu pocisków. Ciało szofera zostało całkowicie zwęglone. — Jak się okazało, samochód ciężarowy wiózł beczki z materjałami chemicznemi, nie zaś z pociskami, jak przypuszczano pierwotnie. Płomienie palącego się samochodu widać było z bardzo znacznej odległości. Przy próbach uratowania szofera 5 ludzi odniosło rany.

Lista państwowa PPS zgłoszona

Warszawa, 7 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). **Dziś adwokat tow. Tomaszewski złożył w głównej komisji wyborczej listę państwową PPS.** Lista otrzymała Nr. 2. Lista zawiera 100 nazwisk. Numer 1 otrzyma jedna z list sanacyjnych, numer 3 lista „Wyzwolenia".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO KOMITETU WYBORCZEGO PPS KRAKÓW—MIASTO, odbędzie się w niedzielę 8 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, na które zaprasza się tow.: Dra Marka, Englischa, Dr. Kunickiego, Zifiera, Dr. Guntnera, Dr. Mullera, Dr. Kropatscha, Towpasza, Dr. Pelzlinga, Dr. Ringelheima, Ścibora, Jaroszewskiego Bolesława, Łapińskiego K., Kubanka, Jaworskiego Jana, Kartona, Nowakowskiego, Kowalczyka M., dyr. Schiffa, Rendla, Haeckera, Kluczkę, Iłowskiego, Gwóździa, Wasserbergerowa, Rutkiewiczowa, Chudzika, Mucka, Kornickiego, Opłustila, Kühnera, Dyplaka, Trębacza, Kolkiewicza, Abrahamera Ad., Jurę Wł., Przybysia, Murzyna, Czerneckiego, Oremusa, Moszczaka, Kordysa, Borowicza, Packana, Polewkę, Zająca Stanisława, Grochala, Górkę Tad. Chomyszyna Antoniego, Sureka Jana (Prądnik czerwony), Sokołowskiego A. (Rakowice), Wójcika Józefa, Pankiewicza Stan., Ruska Wład., Langera Edw., Purmana, Szwertnera i Stattera.

Za komitet wyborczy PPS Kraków—miasto:
Dr. Bobrowski **Dr. Rosenzweig.**

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 9 stycznia o godzinie 7 wieczorem w swoim lokalu, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BACZNOŚĆ KOMITETY PARTYJNE! Zgłoszenia o referentów na zgromadzenia wyborcze przesyłać należy trzy dni przed zgromadzeniem — wyłącznie tylko na adres: **Z. Klemensiewicz, Batorego 5, Kraków.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMOWYCH w sprawach wyborczych odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZARZĄD ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 7 w lokalu własnym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! We wtorek 10 bm. o godzinie 7 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się zgromadzenie krawców. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ KOMITETY MIEJSCOWE I TOWARZYSZE W POWIATACH CHRZANOWSKIM I OŚWIĘCIMSKIM! W niedzielę 15 stycznia o godzinie 9 rano w sali „Strażnicy" w Chrzanowie odbędzie się konferencja 42 okręgu. Referenci tow. posłowie Żuławski i Kapiński. Ze względu na ważność sprawy prosimy o liczne obesłanie tejże konferencji.

Za prezydjum Pow. Rady Robot. PPS:
Jan Papuga.

KONFERENCJA WYBORCZA W TARNOBRZEGU. Dziś w niedzielę o 2 pop. odbędzie się w Tarnobrzegu okręgowa konferencja wyborcza wraz z delegatami kolejarzy. Referent tow. Bator z Krakowa.

Przedstawiciele Komisji Centralnej Związków zawodowych u ministra pracy

W sprawie ubezpieczenia na starość, czasu pracy i zasiłków dla bezrobotnych

Jak już krótko donieśliśmy, w czwartek udała się do ministra pracy, p. Jurkiewicza, delegacja przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w osobach towarzyszów: Żuławskiego, Kwapińskiego, Stańczyka i Bielnika. Delegacja przedstawiła p. ministrowi konieczność **szybkiego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, przywrócenia zasiłków bezrobotnym samotnym i żonatym bezdzietnym, rozszerzenia obowiązku wypłacania zasiłków na wszystkich bezrobotnych,** wreszcie zmuszenia przemysłowców do ścisłego przestrzegania ustawowego czasu pracy, szczególniej w górnictwie i hutnictwie. P. minister, po wysłuchaniu żądań delegacji, przyrzekł przedłożone postulaty rozpatrzeć i w miarę możności **załatwić przychylnie.**

Znów odwleczenie podwyżki płac

Dziwny projekt, który przewiduje większą podwyżkę dla lepiej zarabiających

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 stycznia.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" przynosi w sprawie zapowiadanej oddawna **podwyżki pensyj urzędniczych** następującą informację, bardzo charakterystyczną w organie sanacyjnym.

„Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady ministrów zostało odroczone i prawdopodobnie odbędzie się **dopiero około 15 stycznia. W ten sposób pracowników państwowych w najwyższem napręźeniu oczekujących załatwienia przez Radę ministrów sprawy podwyżki pensyj spotkał nowy zawód.** Sprawa ta była bowiem odwlekana przez cały grudzień, ostatnio miała być załatwiona do 10 bm. **Wobec odroczenia posiedzenia Rady ministrów temsamem odwlecze się również załatwienie tej palącej sprawy."**

Tyle „Przegląd Wieczorny".

W tej samej sprawie dowiaduje się Wasz korespondent, że w łonie rządu **istnieją kilka projektów** załatwienia sprawy podwyżki płac. Jeden z tych projektów przewiduje, że urzędnicy zostaną podzielenie na **dwie grupy**, przyczem urzędnicy do kategorji VIII, t. zn. urzędnicy **wyższych** stopni, otrzymaliby **18-procentową podwyżkę** pensyj, zaś urzędnicy od VIII kategorji w dół, **t. zn.** urzędnicy **niżsi**, otrzymaliby podwyżkę **mniejszą** (?), bo sięgającą wszystkiego **do 15%.**

Podobno ten conajmniej **dziwny** projekt polepszenia bytu urzędników państwowych jest już szczegółowo opracowany.

Co do wniesionych projektów podwyżkowych na Radę ministrów to w sferach rządowych panuje przekonanie, że z podwyżką należy wystąpić **w odpowiednim (?)** momencie, t. z. **przed terminem wyborów.**

JAK PROJEKTY RZĄDOWE PRZYJMUJĄ URZĘDNICY?

Zaznaczyć należy, że nieustanne przewlekanie tej sprawy wywołało **bardzo silne rozgoryczenie wśród pracowników państwowych.** Rozgoryczeniu temu dają wyraz pisma zawodowe **kolejarzy, pocztowców, maszynistów** itd., które przestrzegają, że tego rodzaju metody mogą wytrącić organizacjom zawodowym panowanie nad zdenerwowanemi masami pracowniczemi.

TELEGRAMY

Więcej powracających niż wyjeżdżających

ILE OSÓB WYEMIGROWAŁO Z POLSKI W LISTOPADZIE?

Warszawa, 7 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wedle tymczasowych obliczeń urzędu emigracyjnego, wyemigrowało z Polski w listopadzie ubiegłego roku ogółem **6 tysięcy 717 osób**, z tego 1828 osób wyemigrowało do krajów europejskich, a 4889 osób do krajów pozaeuropejskich.

W tym samym czasie powróciło do Polski **12 tysięcy 790 osób**, a więc w listopadzie ilość powracających przewyższyła bardzo znacznie ilość wyjeżdżających.

—ooo—

KIEDY P. PREZYDENT PRZYBĘDZIE DO ZAKOPANEGO?

Warszawa, 7 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" prostuje wiadomość niektórych dzienników o tem, że prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Zakopanego w dniach najbliższych. Wedle informacyi „Przeglądu Wieczornego" prezydent wyjedzie do Zakopanego **dopiero** po przyjęciu nowego posła angielskiego w Polsce, p. Erskine.

BOY-ŻELEŃSKI WYBIERA SIĘ PONOWNIE DO FRANCJI

Warszawa, 7 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 10 stycznia Boy-Żeleński udaje się ponownie do Francji, gdzie na zaproszenie francuskich instytucyj literackich wygłosi szereg odczytów **o literaturze francuskiej.** Do Lyonu uda się Boy na osobiste zaproszenie ministra Herriota.

POSEŁ POLSKI PRZY WATYKANIE PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY

Warszawa, 7 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybędzie w tych dniach poseł polski przy Watykanie p. Skrzyński.

JAK WYGLĄDA PRZEMYSŁ WOJENNY W POLSCE

Moskwa, 7 stycznia (PAT). Gazeta handlowo-przemysłowa zamieszcza dłuższy artykuł o położeniu przemysłu wojennego w Polsce. Autor artykułu napisanego z wielką znajomością rzeczy po dokładnem scharakteryzowaniu roli gospodarczej poszczególnych fabryk we wszelkiej dziedzinie polskiej produkcji wojennej dochodzi do wniosku, **że ogólny plan jest szeroko pomyślany i ma na celu oswobodzenie Polski od konieczności importowania wyrobów gotowych dla potrzeb wojennych.** Jednakowoż na przeszkodzie przeprowadzenia tego planu stoi z jednej strony **brak szerszych kadr robotników kwalifikowanych z drugiej zaś zależność od zagranicy pod względem rudy żelaznej i metali kolorowych.**

O POWRÓT KAROLA DO RUMUNJI

Konstantynopol, 7 stycznia (PAT). — Dziennik „Akszam" w Konstantynopolu donosi o odkryciu rumuńskiej organizacji w Konstantynopolu, mającej na celu sprowadzenie ks. Karola do Rumunji. Na czele organizacji stoi były adjutant królowej Marji Sabri bej, który skazany został na śmierć i któremu udało się uciec do Turcji. Ks. Karol miał w najbliższych dniach przybyć do Konstantynopola i udać się następnie samolotem do Dobrudży. Sabri bej został dziś policyjnie przesłuchany. Zaprzecza on branie udziału w spisku tego rodzaju i oświadcza, że cała ta historja jest zmyślona.

POWODZIE

Bratysława, 7 stycznia (PAT). Sytuacja na Dunaju pod Bratysławą nie uległa dotychczas zmianie. Doniesienia o bezpośredniem niebezpieczeństwie zalewu Bratysławy nie sprawdzają się, mimo to zaprowadzono pogotowie pionierskie nad Dunajem. Oddziały pionierów otrzymały 7 tysięcy kilogramów ekrazytu, celem wysadzania w powietrze mas lodowych. Gdyby wbrew oczekiwaniu groziło miastu niebezpieczeństwo, będzie ludność ostrzeżona trzema strzałami armatniemi.

Londyn, 7 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym wkrótce po północy Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary, oraz przerywając wszystkie pobrzeżne linie tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest do wysokości kilku cali. Szczególnie wysoki poziom wody jest w pobliżu dzielnicy Charingcross niedaleko mostu Waterloo oraz na wielu innych ulicach, gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower oraz pałac arcybiskupa z Canterbury znajdują się wśród zalanych przestrzeni. O poważnych wylewach donoszą z Battersee, Poplar, Greenwich i innych nadbrzeżnych dzielnic Londynu. — Kilka osób z pośród ludności zamieszkującej mieszkania suterenowe, utonęło. Policja piesza i konna udała się do dzielnic objętych powodzią w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wezwała ludność do opuszczenia domów.

ZMIANA LOKALU!

DOM R LNIC.O HANDLOWY

Edward Nizieniecki, Spółka z o. o. w Krakowie

(dawniej Dom Rolniczy Ernest Bahlsen)

zawiadomia niniejszem, że z końcem grudnia 1927 r. przeniósł swe biura do

Rynku Głównego 46, I p., Linja A-B

tuż obok Banku Gospodarstwa Krajowego

Adres dla telegramów: Bahlsen Kraków. Nr. telefonu 366.

Firma dostarcza, jak dotąd, wyborowe **nasiona** z gwarancją za czystość i siłę kiełkowania, **nawozy sztuczne** pod gwarancją składników chemicznych, **pasze treściwe** etc. i poleca się nadal łaskawej pamięci Swoich P. T. Odbiorców. **Zastępstwo odżywek chem.-farm. dla zwierząt domowych fabryki „Sanator“ w Bydgoszczy. — Blacha mosiężna.**

Fortepiany — Pianina, meble krajowe i zagraniczne, jadalnie, sypialnie, gabinety, salony, dywany oryginalne perskie, smyrneńskie i strzyżone, kilimy, chodniki, portiery, firanki, kapy, narzuty, materje do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, materace, otomany, wózki dziecięce i t. p. poleca na dogodnych warunkach **SZYMON GRUBNER**, Rzeszów, Bernardyńska 9, tel. 88.

PANIE! Śniegowce i kalosze wyrabiają z gumą „Bersona“, jak również wszelkie obuwie wyrabia i naprawia. Obsługa solidna, ceny bezkonkurencyjne.

Juljan Patrusiński
Kraków, Krowoderska 67.

JEDWABIE

Crepe Satin, Georgette, Crepe de chine, w najnowszych kolorach po cenach najtańszych u firmy 1705

Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20

Spółka dla dostaw krawieckich

„ODZIEŻ“

Sp. z ogr. odp.

w Krakowie, ul. Dietlowska L. 88.

Poleca ubrania robotnicze dla fabryk, górników, płaszcze, fartuchy, rękawice dla wszelkich gałęzi przemysłu i handlu. — Specjalność: wyroby azbestowe. — Sprzedaż wyłącznie hurtowna.

Reklama dźwignią handlu!!

Skóry na obuwie

wszelkiego rodzaju na uprząż i pasy napędowe oraz przybory obuwnicze — **poleca po cenach niskich**

Stanisław Palczewski 1489

Kraków, ul. Długa 67, lokal Zakładu im. Helclów

NAJNOWSZE KAPELUSZE DAMSKIE

po cenach najtańszych u firmy 1704

Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20

Modele najmodniejsze. Przybory modniarskie

WYCZERPANIE - BLEDNICE

LECZY

HEMOGEN

MAGISTRA **R KLAWE**



ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ

KLAWE

FORTEPIANY

Pianina — Fisharmonje — Gramofony. Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1353

H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 9.

Szkło różnego rodzaju

dla Aptek, Kas chorych, Szpitali i luksusowe szkło perfumeryjne znanej dobroci poleca firma

BERNARD ROTHBLUM, Kraków, ul. Kościuszki 19

1966 Telefon 4244.

Poszukuje się
dla Tarnowa i Rzeszowa

PROPAGANDYSTKI
(nie sprzedawczyni)

dla niezbędnego artykułu z branży spożywczej w celu odwiedzania gospodyń i zarządczyń domowych, od 1 stycznia 1928
Zgłoszenia: „MOSSE“, Kraków, Zyblikiewicza 16.

DOM ODZIEŻOWY

Futra męskie i Konfekcja męska i damska Kraków, **ul. Grodzka L. 33** **NA RATY**

NA RATY! NA RATY!

otomany, kanapy, materace sprężynowe i włósienne, łóżka składane i polowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące wykonuje 1468

WEIN — KRAKÓW, — UL. STAROWIŚLNA L. 43.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

ONUFREGO FIUTA

Kraków, Grzegórzecka 7, Tel. 4105

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów. — Ceny umiarkowane

Pracownia tapicerska

ALEKSANDRA KONTURKA

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki L. 45.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące Szybko, solidnie, tanio — za gotówkę i na raty.

Jedna próba wystarczy aby się przekonać że nacieranie pod nazwą

Ichtiomentol

skuteczne działanie na reumatyzm, newralgię, zapalenie stawów, ból głowy i t. p.

nawet w tych wypadkach, w których inne środki tego rodzaju niepomogły.



Ichtiomentol wszędzie do nabycia
Wyrób Laboratorjum apteki Edelmana Sambor.

Ciasto Strudlowe Owocowe

POLECA FABRYKA **„SIDONIA“** KRAKÓW SZLAK 59

ROZPOCZYNAM KURS

NAJMODNIEJSZYCH, ARTYSTYCZNYCH TKANIN RĘCZNYCH

i przyjmuję zamówienia na sweater'y, jumper'y, pullover'y, płaszcze, suknie, szale, pledy, darki do aut, sportowe czapki i szaliki kamizelki.

Marja Daszyńska

Kraków, Kramerowska 6, III piętro.
między godziną 9 a 11 przed południem.
Wykonuje zamówienia. Przyjmuje uczennice.

„PHILRADJO“

Kraków

Rynek gł. 9.

wysyła nowy cennik, zawierający szereg ostatnich nowości na sezon 1927/8, za nadesłaniem znaczka 60 gr.

Magazyn Nowości dla Panów

„Au Bon Marché“

Kraków, Tomasza 20
boczna Florjańskiej.

poleca po cenach konkurencyjnych: Koszule białe, kolorowe i frakowe — krawaty, szale, kapelusze, rękawiczki, pullovery, Kamizelki wełniane, bieliznę Jegerowską itp. — Towary pierwszorzędne. Wielki wybór. 1214

Najtańsza

Pracownia tapicerska

Kraków, ul. św. Tomasza 4
wejście od placu Szczepańskiego
poleca: otomany, kanapy rozkładane, garnitury salonowe, przyjmuje wszelkie roboty i przeróbki.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8 posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. Warunki przystępne. Ulgi dla P. T. Urzędników państw., akademików i studentów. Katalog 2 złote. 1298

Meble

Sypialnie 1701
Jadalnie
Gabinety
Salony
Meble klubowe
Kuchnie
Łóżka
metalowe i polowe
Kilimy
Dywany smyrneńskie

poleca

Fr. Łapczyński
Kraków, Straszewskiego 28
(dawniej Liga Pomocy Przemysł.)

Potrzebni zaraz dwaj czeladnicy stolarscy,

umiejący samodzielnie odświeżać antyczne meble, za dobrą zapłatą na stałe. Wymagane pierwszorzędne kwalifikacje. Zgłoszenia: Kraków, skrytka 100. 16

Kosielak Jan, Słomka, powiat Bochnia, zgubił papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków, które unieważnia.

1945

NA RATY! NA RATY!

Senzacją dnia są nasze ceny wystawowe!

J. i S. EMMER, Kraków, ul. Florjańska 43

Front. — Telefon 42-11.

Pierwszorzędne **ubiory** męskie, **okrycia** damskie, **futra**, **płaszcze seal**skinowe, **materjały** bielskie i angielskie, oraz **obuwia** i **śniegowce** krajowe i zagraniczne.

Ubiory gotowe i na miarę. **Przy zakupnie podarki!** Bardzo dogodne warunki.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.